Nr. 298 — Sobota, 28 grudnia 1929 — Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować.— Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Walka o wyższe ceny zboża.

Punctum saliens całego zagadnienia czy kryzysu zbożowego, jest tak w Polsce, jak i na całym świecie, kwestja zbyt niskich cen zboża. [illegible] ta wspólną jest całemu światu. Główna jej przyczyna tkwi bezwzględnie we wzroście światowej produkcji zboża; częściowo należy się jej dopatrywać także w mniejszej konsumcji zboża, spowodowanej zubożeniem ludności w Europie. Odzywają się też zdania, przypisujące to zmniejszenie konsumcji nowym tendencjom do odżywiania się pokarmami zawierającemi witaminy, jak jarzyny, nabiał, owoce.

Jeżeli faktem jest, że kryzys zbożowy ogarnął dziś cały świat, to tem bardziej odbił się on na krajach zboże eksportujących, a to wskutek wybitnego a w wielu wypadkach pomyślnego dążenia krajów Europy do zdobycia samowystarczalności gospodarczej.

Mimo tych ciężkich warunków, nie należy sobie wyobrażać, aby dziś nie istniały w dalszym ciągu wielkie możliwości eksportowe, a przenosząc się z naszemi rozważaniami na teren Polski, musimy właśnie z naciskiem podkreślić, że sprawa eksportu zboża, obok sprawy rokowań z Rzeszą o zawarcie traktatu handlowego, należy u nas do najaktualniejszych zagadnień natury gospodarczej. Eksport zboża bowiem ma doprowadzić do usunięcia nadwyżki zboża z rynku krajowego, w ślad za tem do zwyżki cen zboża w kraju; to w dalszych swych konsekwencjach ma doprowadzić do zwiększenia zdolności podatkowej i nabywczej rolnictwa, a w swym ostatecznym wyniku, do ogólnego ożywienia konjunktury gospodarczej Polski.

Aktualna w tej rzeczy jest dziś sprawa t. zw. premij wywozowych. W tej chwili stoimy bowiem u schyłku okresu próbnego wprowadzenia w Polsce przez Rząd tych premji. W połowie listopada 1929 r. wyasygnował Rząd 15 miljn. zł. na popieranie eksportu zboża drogą premij wywozowych. Oczywiście celem tej akcji ma być nie przelanie pewnych kwot do rąk młynarza, rolnika czy kupca, ale idzie tylko o spowodowanie zwyżki cen zboża przez wznowienie jego eksportu.

Na cały ten system premjowania eksportu posypały się już w pierwszych chwilach jego istnienia liczne głosy, czasem dość nawet ostrej krytyki.

Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że system premjowania wymagać będzie w niektórych punktach zmian i udoskonaleń, to jednak zarzuty stawiane mu jako takiemu, ryczałtem nie są uzasadnione.

W krytyce premij popełnia się mianowicie błąd zasadniczy. Długi okres zastoju obrotów i oscylacja cen na granicy zupełnej nierentowności produkcji rolnej, zakaziła rynek zbożowy nerwowością, której skutki i dziś jeszcze, po wejściu polityki zbożowej na racjonalne tory, dają się poważnie we znaki. Nerwowy ten rynek już w kilka tygodni po wprowadzeniu premji i innych ulg w obrocie zbożem, chciałby widzieć cudotwórcze ich skutki. Tak szybko jednak osiągnąć ich nie można i dlatego handel zbożowy rzucił się niby na kozła ofiarnego, na system premjowy i jego wykonanie.

Otóż raczej stwierdzić należy, że system premjowy, albo ściślej mówiąc, zbudowany w celu jego realizacji Związek Eksporterów Zboża, nie jest przyczyną zła a raczej przyczynił się on do ujawnienia tego stanu chorobowego, w jakim tkwił handel zbożowy. To zaś należy uważać tylko za rzecz dodatnią.

Stoją tedy przed Związkiem Eksporterów Zboża liczne zadania racjonalizacyjne, organizacyjne i pionierskie. Związek niewątpliwie na podstawie swej dotychczasowej działalności zorjentuje się, w jakim kierunku ma iść jego działalność; w takim zaś razie są wszelkie dane do przyjęcia, że jego dalsza działalność (trwać ona ma po dzień 15 kwietnia 1930 r.) wyjdzie na pożytek eksportu i rolnictwa polskiego.

Z ostatniej chwili.

Dalsze narady w stolicy

w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 grudnia. Dziś o g. 8.25 przybył ze Lwowa do stolicy prof. Bartel. Na dworcu oczekiwali go: marszałek Senatu Szymański, Wiceminister komunikacji Czapski, poseł Kościałkowski oraz grupa dziennikarzy. Po przywitaniu się z obecnymi, prof. Bartel odjechał na Zamek.

Koła polityczne spodziewają się utworzenia Rządu jeszcze dziś w godzinach wieczornych, a najpóźniej jutro.

Przedpołudniem prof. Bartel odbył rozmowę z Min. Kwiatkowskim, poczem udał się do gmachu Sejmu, gdzie konferował przeszło półtorej godziny z marszałkiem Daszyńskim.

Po krótkiej wizycie u marszałka Szymańskiego, prof. Bartel powrócił na Zamek.

O godz. 4-tej popołudniu odbędzie się, jak zapewniają z kół politycznych, decydująca rozmowa prof. Bartla z Marszałkiem Piłsudskim, poczem desygnowany Premjer odbędzie dalsze rozmowy z osobistościami, które mają wejść do nowego gabinetu. Te same koła oświadczają, że prof. Makarewicz i prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Dutkiewicz, nie są brani w rachubę jako członkowie gabinetu.

»Kurjer Poranny« zamieścił dziś wiadomość ze Lwowa, jakoby prof. Bartel zwrócić się miał do b. Wojewody Borkowskiego i Wojewody Gołuchowskiego z propozycją wejścia do gabinetu. Korespondent Wasz upoważniony został przez prof. Bartla do oświadczenia, że prof. Bartel w czasie swego pobytu we Lwowie nikomu nie proponował objęcia tek w jego rządzie.

Nieprawdziwe są również informacje, jakoby misja prof. Bartla natrafić miała na bardzo duże trudności.

Nominacje nowych generałów.

Warszawa, 27 grudnia. (AW). Najnowszy Dziennik Personalny M. S. Wojsk. przynosi 6 awansów generałów. Mianowicie generałami brygady mianowani zostali: Pułk. Rokita Raczyński, dowódca 4 dywizji piechoty, pułk. Młot - Fijałkowski dowódca 14 dywizji piechoty, pułk. Frank dowódca piechoty dywizyjnej 10 dywizji piechoty, pułk. Grzmot-Skotnicki, dowódca brygady kawalerji w Baranowiczach, pułk. Januszkiewicz, dowódca piechoty dywizyjnej 10 dywizji piechoty, pułk. Miller dowódca 4 grupy artylerji.

Oświadczenie ks. Radziwiłła

tematem ostrej dyskusji między Briandem a Francklin Bouillonem.

Paryż, 27 grudnia. (PAT). Incydent między Briandem a deputowanym Francklin Bouillon jaki miał miejsce w Izbie deputowanych w ubiegły poniedziałek, przedstawia się według oficjalnego sprawozdania podanego w dzienniku urzędowym jak następuje:

W zakończeniu swego długiego przemówienia deputowany Francklin Bouillon oświadczył: Musimy powiedzieć prawdę zarówno Niemcom jak Francji. Należy wyraźnie zaznaczyć, że zbliżenie francusko - niemieckie nie może być osiągnięte inaczej jak na podstawie traktatu wersalskiego. Tym sposobem sparaliżujemy politykę Niemiec i dodamy otuchy naszym aljantom. Książę Radziwiłł jeden z przywódców koalicji rządowej w Polsce pisze: Jedyną rzeczą, która nas obchodzi jest ochrona naszych granic, otóż polityka, która bierze swoją nazwę z Locarna, nie daje nam pod tym względem żadnej gwarancji.

Na to minister spraw zagranicznych Briand odpowiedział: Nie są to słowa Rządu polskiego.

Franclin Bouillon zaznaczył: Tak mówi jeden z przywódców większości rządowej.

Briand odparł: Jestem doskonale powiadomiony o zabiegach, czynionych przez niektóre czynniki w Polsce i nie jestem pewny, czy zabiegi te są korzystne dla utrzymania pokoju.

Francklin Bouillon: To co pan powiedział przed chwilą, panie ministrze, jest daleko poważniejsze, niż moje twierdzenie. Są to wyrazy wielce nieostrożne, nie winszuję ich panu. Zobaczy pan, jaki oddźwięk wywołają one w Polsce. Lepiejby pan uczynił, gdyby mi nie przerywał.

Na to minister spraw zagranicznych: Cieszę się owszem z tego, co powiedziałem. Dla mnie wchodzi jedynie w rachubę Rząd polski. Przyłączył się on do dzieła, dokonanego w Locarno. Lecz w Polsce, jak i niestety we wszystkich krajach, są szowiniści. (Oklaski na lewicy i na skrajnej lewicy.)

Zgon Erazma Pilca.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 grudnia. W Warszawie zmarł b. Minister pełnomocny Erazm Pilc w 80 roku życia. W okresie wojny jako przedstawiciel Narodowej Demokracji był on członkiem Komitetu Narodowego najpierw w Petersburgu później w Paryżu. Przed paru laty wycofał się z życia politycznego i służby dyplomatycznej.

O amnestję we Francji.

Paryż, 27 grudnia. (PAT). Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Izby obejmował m. in. interpelację w sprawie amnestji. Socjalista Moutet przypomina interwencję poczynioną na rzecz Leona Daudeta zaznaczając, że nie sprzeciwia się jego ułaskawieniu, domaga się jednak, aby amnestja stała się powszechną. Herriot oświadczył, że interwenjował na rzecz Daudeta jedynie w swojem własnem imieniu a także zgodnie z tradycją republikańską.

Następnie zabrał głos Tardieu oświadczając, że prawo łaski przysługuje jedynie prezydentowi republiki i nie może być przedmiotem interwencji parlamentu. Z tego też powodu premjer domaga się wycofania interpelacji stawiając przytem kwestję zaufania.

W głosowaniu uchwalono 303 głosami przeciw 206 odroczyć rozpatrywanie interpelacji.

Zabójstwo w parlamencie Argentyńskim.

Rio de Janeiro, 27 grudnia. (PAT). W następstwie sprzeczki wywołanej rozbieżnością poglądów politycznych deputowany Lopez zabił w sali obrad wystrzałem z rewolweru jednego ze swych przeciwników.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27 grudnia. Giełda pieniężna. Obroty średnie, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa. Przerwa świąteczna.

Po odejściu Hilferdinga.

Przed kilku dniami wnieśli prośby o dymisję: minister finansów Rzeszy, dr. Hilferding i sekretarz stanu w temże ministerstwie, dr. Popitz. Prośby te wywołały krótkotrwały popłoch w łonie gabinetu, poczem przedłożone prezydentowi Rzeszy, Hindenburgowi, zostały następnie przyjęte.

Dymisje obu tych mężów stanu były rezultatem wielkiej, podjazdowej walki, jaką od dłuższego czasu prowadził nie tyle może przeciw dr. Hilferdingowi, ile przeciw całemu obecnemu regime'owi w Niemczech, prezydent Banku Rzeszy, Schacht. Ofiarą tej walki padł w pierwszym rzędzie minister finansów z tego prostego powodu, że strona finansowo-ekonomiczna, w dzisiejszych ciężkich warunkach w całej Europie, przedstawia najpodatniejsze pole dla ostrej i często skutecznej krytyki. Natomiast nie ulega wątpliwości, że dr. Schachtowi nie chodziło wyłącznie o osobę p. Hilferdinga, a o rzecz o wiele donioślejszą, mianowicie o uprzątnienie areny politycznej na rzecz żywiołów prawicowo - nacjonalistycznych. Resort finansów ma w tej akcji stanowić jedynie przygrywkę.

Nie zostanie prawdopodobnie nigdy ujawnionem z całą dokładnością, w jaki sposób nastąpiło obalenie Hilferdinga. Faktem jest, że dr. Popitz, pierwszorzędny fachowiec w sprawach finansowych doprowadził w ostatnim czasie prawie że do finalizacji układu między Rzeszą a amerykańską firmą bankową Dillon Read Comp. w sprawie udzielenia Niemcom kilku etmiljonowej pożyczki. Wspomniane konsorcjum bankowe pozostaje w ostrej walce konkurencyjnej z Morganem, którego udział w realizacji względnie komercjalizacji planu Younga jest decydujący. Dr. Schacht »nie chcąc sobie narazić Morgana« (tak to pozornie ma wyglądać) przy użyciu wszelkich możliwych środków udaremnił zaciągnięcie pożyczki u Dillona. Dr. Popitz i dr. Hilferding nie uznali za stosowne pójść pod ta nazbyt jawną dyktaturę Schachta i ustąpili.

Odejście Hilferdinga jest tedy poniekąd równoznacznem ze zwycięstwem Schachta. Czy jego, dziś już nietajone, zamysły zostania następcą Hindenburga, sprawdzą się, czy nie, trudno w tej chwili przewidzieć. Bądź co bądź, wysunięcie się na wybitny plan polityki niemieckiej dr. Schachta, nie może budzić w Polsce wielkiego optymizmu. Dr. Schachta znamy bowiem z tego, że w swoim memorjale atakował rząd Rzeszy za to, że w umowie likwidacyjnej ważył się poczynić minimalne ustępstwa na rzecz Polski; znamy go dalej z tego, że stale jako warunek żywotności Niemiec wysuwał zabranie Polsce Śląska i Pomorza.

Dr. Schacht jest wreszcie reprezentantem tej doktryny, która nakazuje Niemcom bronić się głoszeniem bliskiej swej ruiny i katastrofy. Wołał dr. Schacht, że Niemcy dojść winny do brzegu bankructwa, by się uwolnić od reparacyj; wołają jego poplecznicy, że wschodnie prowincje Prus musi się doprowadzić do upadku, by wykazać konieczność rewizji granic.

Z tego to powodu przemiany odbywające się w tej chwili w Niemczech zasługują na baczną z naszej strony uwagę.

Ostatnie depesze, otrzymane z Berlina, donoszą, że następcą Hilferdinga został dotychczasowy minister gospodarstwa Moldenhauer, a jego z kolei następcą będzie najprawdopodobniej socjalista Robert Schmidt.

A.

Skreślenie długów wojennych Austrji.

Wiedeń, 26 grudnia. (PAT). Wiedeński korespondent »Sunday Times« dowiaduje się z wiarygodnych źródeł, iż na drugiej konferencji haskiej zostaną skreślone wszystkie zobowiązania reparacyjne Austrji. Mocarstwa miały się porozumieć co do tego, że byłoby rzeczą bezcelową utrzymywać nadal na papierze fikcję reparacji austrjackich.

Wypadek Le Brixa.

Paryż, 26 grudnia. (PAT). Z Birmy donoszą: Wskutek silnej burzy, znajdujący się w locie Le Brix i Rissu musieli ratować się skokiem z samolotu na spadochronach. Katastrofa miała miejsce w nocy, w górach, w pobliżu Moulensih. Le Brix wyszedł z wypadku cało, Rissu jest lekko ranny. Samolot uległ rozbiciu.

Strajk przemytników w St. Zjednoczonych.

Detroit, 26 grudnia. (PAT). Niezwykle znamiennym dla stosunków prohibicyjnych w Ameryce jest strajk przemytników wódki, który wybuchł po drugiej stronie rzeki Detroit, w Kanadzie. Strajkujący żądają 3 dolarów za przemycenie każdej skrzyni (24 butelek) piwa i 15 dolarów za przemycenie 12-butelkowej skrzyni wódki. Przemytnicy strajk wygarali, przyczem do ustępliwości skłoniło pracodawców olbrzymie zapotrzebowanie trunków przy nadchodzących świętach.

Dyskusja nad budżetem

ministerstwa spraw zagranicznych w francuskiej Izbie deputowanych.

Paryż, 26 grudnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych, w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos Herriot, który zaznaczył, iż piękny projekt federacji europejskiej winien się szybko urzeczywistnić. Federacja europejska — zdaniem mówcy — winna być oparta na zasadach równości i wolności, zabezpieczając mniejszym państwom te same prawa, co wielkim mocarstwom.

Briand, zabrawszy głos oświadczył, iż idea związku europejskiego sprzeciwia się zasadniczo ideji, która przeciwstawia się tworzeniu unji celnych.

Zabrał głos Herriot, wyrażając Briandowi uznanie za wysunięcie ideji zjednoczenia narodów europejskich. Mówca przypomniał, iż swego czasu w Genewie podpisano protokół, stwierdzający łączność między zagadnieniami pojednania, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Protokół ten odpowiadał historji i logice francuskiej.

Z koleji zabrał głos deputowany Dubois, zaznaczając, iż ewakuacja Nadrenji jest związana i uzależniona od spraw komisji odszkodowań, która posiada możność kontroli, czy Niemcy wykonały w zupełności swoje zobowiązania. Mówca wyraża przekonanie, iż plan Younga ma przedewszystkiem na celu skontrolowanie długów niemieckich i że nie jest on ostatecznem rozwiązaniem zagadnienia długów. Skądinąd odbiera on Francji wszelką możność wykonywania kontroli. Mówca krytykuje likwidację komisji odszkodowań, która stanowiła potężny czynnik kontroli i sankcji karnych wobec Niemiec.

Zabrał następnie głos Tardieu i zaznaczył, iż rząd nie odjedzie do Hagi w nastroju niepewności i niezdecydowania i zażądał sformułowania tez z dyskusji parlamentarnej. Rząd weźmie na siebie odpowiedzialność, żądać jednak będzie, aby Izba również się od niej nie uchylała.

W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Briand zaznaczył, iż współpraca jego z Tardieu jest i pozostanie serdeczną, pomimo wszelkich prób rozłączenia ich. Minister zaznaczył, że Francja prowadząc rokowania w sprawie traktatu lokarneńskiego zawsze dbała o to, aby nie poświęcać interesów żadnego małego narodu. Polski Minister Spraw Zagranicznych — mówił Briand — nie obawia się zbliżenia francusko - niemieckiego. Pakty takie — zdaniem mówcy — raczej przeciwnie, mogą jedynie zwiększyć bezpieczeństwo Polski. Briand dodaje, iż Benesz wyrażał się w tym samym duchu. Minister przypomina, iż przyczynił się do usunięcia poważnych trudności powstałych w związku z bezpieczeństwem na Górnym Śląsku. Niesprawiedliwem więc jest pomawiać Francję o egoizm.

W dalszym ciągu swego przemówienia Briand stwierdza znaczny postęp pacyfikacji dokonany od czasu Locarna.

Przemówienie Brianda było żywo oklaskiwane. Po zejściu ministra z trybuny, ministrowie oraz liczni deputowani składali mu gratulacje.

Krassin o bolszewikach.

Wdowa po znanym działaczu sowieckim, Krassinie, byłym pośle sowieckim w Londynie, zmarłym w roku 1926, ogosiła książkę ze wspomnieniami o swym mężu.

W książce tej przytoczone są listy Krassina. W jednym z tych listów Krassin pisze: »Bolszewicy potrafili dokonać pięknych rzeczy, lecz byli i są w dalszym ciągu gadułami. Gdy należy wprowadzić w życie hasło, kierownicy proletarjatu światowego nie umieją wyzyskać sytuacji. Zamiast realizować program konstrukcyjny, przelewali krew w sposób najstraszliwszy i zupełnie niepotrzebny«.

W innym liście, napisanym jeszcze przed rewolucją październikową, Krassin oświadcza: »Idjoci, którzy mianują się rewolucjonistami, w dalszym ciągu zdobią swemi osobami główne place Petersburga i zaśmiecają miasto pestkami ze słonecznika. Czuć, że nadchodzi anarchja i to wywołuje pewne obawy wśród samych bolszewików«.

Już po zagarnięciu władzy przez bolszewików: »Ostatnie zdarzenia przekonały mnie, że naród rosyjski musi przejść jeszcze długą drogę, zanim zdobędzie sobie prawo nazywać się narodem cywilizowanym. Lenin ma niekiedy interesujące myśli, lecz często jego opinja bywa wprost dziecinną. Tak zwana klasa robotnicza jest demoralizowana iluzją, że zajęła miejsce panów, których była przedtem niewolnicą. Należy się przyznać, że bolszewicy obrali najprostszą drogę do zniszczenia kraju swemi fantastycznemi planami realizacji socjalizmu. Stanowiska odpowiedzialne zajmują ludzie zupełnie nieprzygotowani, często nawet złodzieje i jeszcze częściej nieuki«.

W końcu 1922 r. Krassin nazywał członków rządu sowieckiego nie inaczej, jak »pyszniącymi się błaznami«. Zdaniem jego, Rosja znajdowała się już wówczas »w stanie obłędu«. Jeszcze dalej skarży się, że cała jego energja i wszystkie usiłowania dla uratowania sytuacji gospodarczej Rosji, droga zbliżenia z krajami zachodniemi, były daremne. »Niewielka grupa osłów i głupców znowu zniweczyła moją pracę, tak, jak dziecko niszczy jednem uderzeniem pajęczynę«, pisał Krassin. Krassin jednak, uspokaja siebie myślą, że »podobne do Rosji państwo, które przeżyło w swoim czasie nawet jarzmo tatarskie, przeżyje również warunki dzisiejsze«.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 27 grudnia 1929.

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Wiktorowi Krzyżanowskiemu, prezesowi Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Tarnopolu, za zasługi w dziedzinie uporządkowania stosunków agrarnych.

Warszawa, dnia 13 grudnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję po raz pierwszy

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

p. Leopoldowi Liebhardtowi, księgowemu w Izbie Skarbowej we Lwowie, za zasługi na polu pracy obywatelsko-społecznej.

Warszawa, dnia 24 grudnia 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

»Monitor Polski« Nr. 296 z dnia 24 grudnia 1929 r.)

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 8 listopada 1929 r.

o przyłączeniu gmin wiejskich: Batiatycze, Różanka, Konstantynówka i Zubowmosty z powiatu żółkiewskiego, Województwa lwowskiego do powiatu kamioneckiego w Województwie tarnopolskiem.

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 22 kwietnia 1926 r. w sprawie przyłączania gmin wiejskich, wchodzących w skład powiatu jednego Województwa, do przyległego powiatu Województwa drugiego (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 269) zarządza się, co następuje:

§ 1. Gminy wiejskie: Batiatycze, Różanka, Konstantynówka i Zubowmosty wyłącza się z powiatu żółkiewskiego w Województwie lwowskiem i włącza się do powiatu kamioneckiego w Województwie tarnopolskiem.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1930 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) Sławoj Składkowski.

(Dz. U. R. P. z dnia 30 listopada 1929 roku Nr. 81, poz. 602).

(»Monitor Polski« Nr. 293, z dnia 20 grudnia 1929 roku.).

Odznaczenie Min. Kwiatkowskiego.

Warszawa, 26 grudnia. (PAT). Dnia 21 b. m. poseł szwedzki w Warszawie i minister pełnomocny p. Anharsvärd wręczył Ministrowi Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiemu wielki krzyż z gwiazdą polarną, oraz podsekretarzowi stanu Ministerstwa Przemysłu i Handlu Doleżalowi komandorję z gwiazdą polarną I. klasy.

Oficerowie rezerwy w Paryżu.

Warszawa, 26 grudnia. (PAT). Dnia 26 b. m. w godzinach wieczornych wyjechała do Paryża po raz pierwszy oficjalna reprezentacyjna wycieczka Związku Oficerów Rezerwy Rzplitej w liczbie około 120 uczestników. Wycieczka w czasie pobytu swego we Francji będzie podejmowana przez ambasadora Chłapowskiego, francuski Związek Oficerów Rezerwy, FIDAC i związek Kombatantów.

Akcja na Litwie przeciw „Pogoni“.

Przed kilku dniami odbył się w Kownie odczyt znanego działacza społecznego, Ilgunasa, poświęcony badaniom powstania godła państwa litewskiego »Pogoni«. Po streszczeniu genezy litewskiej »Pogoni«, prelegent oświadczył, że w Litwie po raz pierwszy »Pogoń«, jako godło państwowe, została użyta za czasów Witolda Witold kazał na pieniądzach wybijać ją; jeździec był przytem twarzą skierowany na wschód i rękę miał uzbrojoną w miecz i wzniesioną do góry. Na tarczy jeźdźca nie było sześcioramiennego krzyża, którego ani Witold, ani późniejsi władcy Litwy, nie używali. Witold obok »Pogoni« używał jeszcze, jako znaku państwowego, słupów Gedymina. Symbolem Pogoni Witolda było dążenie Litwy do potęgi i wielkości. Pogoń litewska została świadomie wypaczona przez Jagiełłę. Jagiełło pod wpływem Jadwigi rozpowszechnił w Polsce używanie krzyża sześcioramiennego, używanego wówczas na Węgrzech. Krzyż ten trafił później do godła państwowego Litwy, jako symbol nawrotu narodu litewskiego na wiarę katolicką. Pozatem Jagiełło ustanawiając wspólne godło państwowe Polski i Litwy, kazał na pieczęciach wyrzynać obok Orła Białego — Pogoń litewską, a jeździec był twarzą zwrócony na zachód w kierunku Rzymu i Niemiec. Pogoń pozatem utraciła swe pierwotne symboliczne znaczenie. Jeździec Jagiełły ma już na celu zgniecenie Niemiec, wroga Polski Po śmierci Jagiełły, Pogoń litewska uległa dalszym przeobrażeniom. Zdaniem Ilgunasa — należy podkreślić znamienny fakt, że władcy późniejszej Litwy, królowie polscy, więcej czcili godło litewskie, niż czci je obecna Litwa. Królowie polscy, jako Wielcy Książęta Litwy, używali osobnej pieczęci, na której był wycięty jeździec Witoldowy bez sześcioramiennego krzyża, bez fantastycznych ozdób, jedynie zwrócony nie na wschód, a na zachód. Dzisiaj przez nieznajomość rzeczy, na piersi Witolda rysuje się sześcioramienny krzyż — znak, którego Witold nigdy nie używał i który, jako obcy, dla niego był wielce niemiły. Tak się więc złożyło, że niepodległa Litwa już przeszło dziesięć lat używa godła państwowego, które może oznaczać unię Litwy z Polską. Obecnie specjalna komisja ma zbadać zagadnienie obecnego godła Litwy — »Pogoni«.

Jak popularyzować przepisy?

Przepisy prawne spełniają tylko wtenczas swe zadanie, gdy są należycie wykonywane. Koniecznym zaś warunkiem należytego wykonania przepisów jest należyte ich poznanie i to nietylko przez administrujących urzędników, lecz także i przedewszystkiem przez administrowanych obywateli. — Jak najszersze tedy, systematyczne, dokładne ogłaszanie i popularyzowanie przepisów jest rzeczą niezmiernie ważną i konieczną.

Kilka wcale ciekawych pomysłów na temat sposobu popularyzowania przepisów podaje w ostatnim numerze »Gazety Administracji i Policji Państwowej“ p. Stanisław Sobolewski, w szczególności proponuje on, by we wsiach zasadniczo były stosowane trzy sposoby ogłaszania przepisów: 1) plakaty (obwieszczenia), 2) bęben względnie trąbka, 3) zebrania gromadzkie.

Pierwszy sposób polega na wywieszaniu we wsi w kilku widocznych punktach, gdzie ludność często się zbiera stosownych, drukowanych obwieszczeń, podających zwięźle i wyraźnie treść odnośnych przepisów.

Drugi sposób opiera się na tem, że sołtys lub jego pomocnik podaje dane rozporządzenie do powszechnej wiadomości ustnie w dzień świąteczny w kilku (wspomnianych wyżej) punktach wsi, używając przytem odpowiedniego donośnego bębna, lub też — zależnie od miejscowych warunków — innego sygnału, np. trąbki.

Trzeci sposób wyraża się w tem, że sołtys zwołuje na najbliższy dzień świąteczny (w pilnych sprawach natychmiast) zebranie całej gromady, na którem odczytuje odnośne przepisy i rozporządzenia władz oraz wydaje ustnie szczegółowe wyjaśnienia i zlecenia.

Prócz opisanych trzech zasadniczych sposobów, należałoby stosować szereg innych pomocniczych środków zmierzających do uświadomienia ludności i spopularyzowania obowiązujących przepisów, jak stosowanie w szerokim zakresie wyjazdów służbowych urzędników administracyjnych do poszczególnych gmin i wsi w celu dokonywania kontroli nad ogłaszaniem przepisów, informowania ludności, przyjmowania próśb i skarg, wydawania na miejscu potrzebnych zarządzeń i t. d.; urządzanie przez powiatową władzę administracyjną ogólnej w celach instrukcyjnych periodycznych zjazdów sołtysów z całego powiatu; zaopatrzenie sołtysów w specjalne zbiory najważniejszych przepisów, zestawionych w sposób zwięzły i przystępny oraz w dokładne, pisemne instrukcje służbowe; zaangażować do akcji uświadamiania ludności prasę, wydawać dla ludu i rozpowszechniać odpowiednie bezpłatne czasopisma, broszury, ulotki i t. p. Propagandą i popularyzacją ustawodawstwa winno się zająć też nauczycielstwo, duchowieństwo, stowarzyszenia oświatowe i wogóle inteligencja, urządzając we wsiach wykłady i pogadanki, wyjaśniając w sposób przystępny treść i cel poszczególnych przepisów oraz wpajając w ludność poszanowania prawa.

Katedra hebrajska na uniw. wileńskim.

Wskutek zabiegów uniwersyteckiej młodzieży żydowskiej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, począwszy od drugiego trimestru bieżącego roku akademickiego, utworzona ma być na tym Uniwersytecie katedra języka i literatury hebrajskiej. Katedra ta będzie na razie lektoratem, a kandydatem na lektora jest nauczyciel języka hebrajskiego w wileńskim seminarjum nauczycielskim, dr. Geiger.

Film polski w Paryżu.

W wielkim teatrze pól Elizejskich w jednej z największych i najpiękniejszych sal teatrów paryskich odbył się pokaz filmu osnutego na tle powieści Goetla p. t. „Z dnia na dzień“. W tym celu zorganizowano galowe przedstawienie pod protektoratem ambasadora Chłapowskiego oraz przy współudziale Kasy emerytalnej dziennikarzy francuskich. Na początku seansu wyświetlony został film z niedawnej podróży do Polski grupy parlamentarzystów francuskich. Orkiestra wykonała szereg utworów Chopina, poczem rozpoczął się pokaz filmu „Z dnia na dzień“. Do filmu tego muzykę skomponował młody kompozytor p. Szymon Laks, laureat niedawnego konkursu, zorganizowanego przez zrzeszenie młodych muzyków w Paryżu. Film wywarł doskonałe wrażenie na doborowej publiczności, zapełniającej salę. Film „Z dnia na dzień“ wyświetlany będzie codziennie z ilustracją muzyczną p. Laksa w wielkiem kinie „Imperial-Pathe“, które to kino nabyło obraz na swą wyłączną własność.

Traktat handlowy z Portugalją.

Lizbona, 27 grudnia. (PAT). Minister spraw zagranicznych odbył z polskim Ministerem pełnomocnym konferencję w sprawie zawarcia układu handlowego między Polską a Portugalją.

ZENON ALEXANDROWICZ.

Ciemność przemaga.

Na twardych, kamiennych schodach wyrosła czarnym krzyżem postać Niemca — w ramionach potężna, ale zwięzła w budowie, w ruchu spokojna, zdecydowana. Sposobem wojskowca wstąpił Herr Friedenburg pod promień lampy stołowej na terasę dworu w Olszanicy. Tą nazwę miał wrytą w pamięć na wiekuisty ból i niepokój, tłumiony srogą wolą.

Herr Friedenburg, pełnomocnik fabryki maszyn rolniczych: »Hochfeld et Comp«.

Naprzeciw wyszły dwa spojrzenia: jedno łagodne, starcze, drugie młode, bystre, nieufne.

Oczekiwano Niemca, oznajmił go telegram, a na odwieczerz posłaniec sąsiada, dyrektora kopalni.

Pułkownik zanotował w myśli: człowiek nie w swoim zawodzie. Powojenna maska, doskonale wyrobiona. Prosił uprzejmie spocząć. Zasiedli we trzech: pan domu, proboszcz, przybysz.

Była rozmowa urywana. O interesach, zamówieniach, rzeczach fachowych. Niemiec mówił po polsku, powoli, uważnie, bezbłędnie, ale sztucznie, po literacku.

Stary pleban ledwie słowo wtrącił, milczał, patrzył coraz ciekawiej, marszczył czoło, wspomnienia badał, szukał w nich osoby, zdarzeń, czasu.

Odbiegło wreszcie pytanie od sprawy.

— Więc to jest dwór olszanicki?

— W ostatnim wyrazie głos złamał się, jakby przez gwałtowne pohamowanie, niedomówienie.

Zadziwił się Niemiec.

— Chyba nowy, inny jest?

Dźwignęły się barki pułkownika, głowa zniżona sprostowała. Uderzyły Friedenburga sztylety wzroku, który się rozżarzał ogniem niesamowitym.

— Pan znał?

Proste słowa, trudne nagle i ciężkie.

Spojrzał Niemiec na starca. Ruchem wytwornym, skromnym wyciągnął rękę.

— Może niezupełnie obcy jestem. Przypominam się księdzu dobrodziejowi.

Jakby spłoszone uciekają oczy od twarzy Niemca, czy boją się przeznaczenia?

Wargi szepcą niepewnie.

— Nie pomnę.

Podniósł się Herr Friedenburg. Tchnął głęboko. Rzekł mocno:

— Muszę wyjawić prawdę. Rozmyślnie taiłem się. Teraz czas, teraz czas. Jestem sam szefem firmy, a moje nazwisko nie pierwsze, lecz w anonimie zawarte: Compagnie... Tak było mi trzeba. Jestem Siegfried von Felsen. Czasu wojny major artylerji.

Ostatnie zdanie dumne, ostre, jak komenda.

Sekunda zdumienia i zgrozy.

Poderwał się w sobie ksiądz i zachwiał, jakby ciężarem gnieciony ugiął się. Wparł się oczyma w oczy pułkownika. Niemo błagał. Stwarzał zaporę. Nadaremnie.

Straszne, niepomszczone cierpienie targnęło duszą i ciałem oficera.

— Przybyłeś, przybyłeś, aby zginąć!

Von Felsen powstał. Jakby w okamgnieniu wszystko zrozumiał, czego lękał się w podświadomych przeczuciach.

Zbladł okropnie.

— Gdzie jest panna Tańska?

Konało na wargach przypuszczenie potworne, niewypowiedziane. — Nie żyje i ty umrzesz.

Czyjeś usta powtarzają bezradnie.

— Jezus Marja. Jezus Marja.

Nie uląkł się Niemiec. Groźbie pułkownika nieprzytomny, bełkotał głucho to jedno, to jedno.

Wkońcu jakby w odpowiedzi wykrztusił:

— Ktoś pan jest, czego żądasz?

Śmignęła stal tnącego szyderstwa.

— Spowiadać się mordercy mojej narzeczonej? Wszedłeś w dom rozpaczy, odkryłeś bezecnie swoje imie, nie bezkarnie! nie bezkarnie!

Błogosławiony chłód postanowienia ogarnia Niemca.

Jego słowa męskie.

— Cokolwiek się stanie, mam prawo, muszę wiedzieć. Tej śmierci nie jestem winny. Dlaczego na mnie pohańbienie, dlaczego?

Gestem nakazującym starzec zapanował na chwilę. Skorzystał ze zwłoki.

W ciszę nocy, w milczenie nienawiści, szła powieść o sprawie tragicznej, minionej.

— Pańskie nazwisko przeraża, panie majorze. Było na ustach tej, o której chcesz widocznie wiadomości, najgorszej niestety. Było na jej ustach w gorączce choroby, gdy uciekłszy z dworu, znalazła u mnie schronienie.

— Pan wie, pamięta. Była uczta po zwycięstwie niemieckiem. Sztab wasz hulał w sali, twoi pijani towarzysze — i ty byłeś z nimi. — Nie uszanowali sieroctwa, żałoby. Zapragnęli zabawy z młodą, piękną dziewczyną, zdaną w tym momencie jakoby na ich łaskę.

W najwyższej trwodze wymknęła się. Pana widziano przy niej. Szedłeś za nią. Biegłeś, gdy biegła. Już u drzwi probostwa jakiemś słowem odparła ciebie, odskoczyłeś, cofnąłeś się. Ocalała. Ale cierpienie wyssało z niej siły. Zmarła w nieprzytomności, zapalenie mózgowe. Oto jest rozmiar nieszczęścia. Pytam w trosce i bojaźni: poco przybyłeś?

Von Felsen, stojąc, wsparty o krawędź stołu, mówił z wysiłkiem, jąkał się.

— Któż mnie usprawiedliwi, gdy ona nie żyje? A jednak nie jestem winien. Tak, to prawda, pijani byli, cóż taić i bronić.

Chcieli do niej. Wstrzymywałem,

Jubileusz wielkiego uczonego niemieckiego.

Niemiecki świat naukowy obchodził w tych dniach ośmdziesiątą piątą rocznicę urodzin wielkiego ekonomisty i socjologa, Luja Brentano.

Młodziutki Lujo Brentano, ogłaszając w r. 1871 swą „Historję angielskich związków zawodowych«, w której propagował swobodę zrzeszania się robotników, a związki zawodowe uznawał za „publiczne instytucje" — stał się temsamem nietylko pionierem nowej niemieckiej polityki socjalnej, ale i pionierem niemieckiego ruchu robotniczego.

W wzmiankowanem swem dziele zwalczał Brentano dwa rozmaite obozy. Przedewszystkiem socjalistyczny. Karol Marx w swym właśnie wtedy napisanym »Kapitale« określił pracę jako towar. Brentano wykazał, że istnieje zasadnicza różnica między każdym innym towarem, a towarem zwanym »pracą«, albowiem poszczególny robotnik, który nie chce umrzeć śmiercią głodową, nie może dowolnie wycofać z rynku swej siły roboczej. Zwalczał Brentano również twierdzenie Lassala, jakoby walka o wyższe płace, prowadzona drogą koalicyj robotniczych, nie prowadziła do żadnego celu. Ale równocześnie wystąpił Brentano i przeciw innemu obozowi: przeciw panującym wówczas poglądom manchesterskim, które wszelkie związki robotnicze uważały za sprzeciwiające się sytemowi wolności gospodarczej. Brentano widział w związkach zawodowych platformę, która umożliwi robotnikom istotnie swobodną konkurencję na rynku pracy. Zarazem widział w nich wielki wychowawczy środek dla zawodowej samopomocy, który ułatwi podniesienie się robotnika.

Temi przepojony ideami staje się w r. 1872 jednym z założycieli stowarzyszenia dla polityki socjalnej, znalazłszy się w ten sposób w szeregu, z początku bardzo zwalczanych »socjalistów z katedry«, którzy stworzyli w Niemczech nowe drogi badania socjalnych problemów. O ile następnie związki zawodowe znalazły ustawowe uznanie, o ile wywalczyły sobie obok politycznego, także i gospodarcze równouprawnienie, to mogą śmiało w Lujo Brentanie czcić swego apostoła.

Liberalizm socjalny, który Brentano reprezentował przez całe swe życie, spowodował, że był on zarazem namiętnym obrońcą wolności handlu. W swoich »Argumentach za wolnym handlem« (1901) zwalcza on system wysokich ceł ochronnych i domaga się podziału pracy między narodami.

Brentano uchodzi słusznie za twórcę szkoły historyczno-ekonomicznej. W przeciwieństwie do innych historyków ekonomji, domagał się, by studjum historyj gospodarczo-politycznych wydarzeń nie gubiło się w szczegółach; dążeniem jego było wykazać ścisłe związki zachodzące w gospodarczym rozwoju świata. Z tych myśli zrodziła się w ostatnich latach jego kilkutomowa »Historja gospodarczego rozwoju Anglji«.

Jest rzeczą niemożliwą wyliczyć w tem miejscu wszystkie pisma Brentana. W napisanej przez Neissera i Palyi'a jego biografji samo to wyliczenie zajęło 36 stron. Nie ma naprawdę dziedziny wiedzy gospodarczej, w której nie zabrał głosu. Stał natomiast zdala od życia politycznego. Żył wyłącznie dla wiedzy. W r. 1871 zostaje prywatnym docentem w Berlinie, potem profesorem w r. 1872 w Wrocławiu, w 1882 w Strassburgu, 1886 w Wiedniu, od r. 1891 do 1917 w Monachjum. W tych długich latach wyszły z jego seminarjum wielkie szeregi uczniów, wśród nich wielu znakomitych dzisiaj uczonych.

Wielki był zawsze w swej miłości prawdy i w woli zdobywania jej.

Dr. L.

W zamieszaniu zdołałem ostrzec. Szedłem za nią, aby osłonić. Czyniłem tak i dla honoru i dlatego — wyznaje śmiało, żem ją umiłował. Tom jej wtedy wyraził. To była moja wina Może w przywidzeniach strachu stałem się napastnikiem — nowym. Krzyknęła i wpadła w sień plebanji. Tak, odszedłem, cóż począć... Ale ufałem, że przebłagam, wytłumaczę. Potem był alarm, odmarsz. I już nigdy...

— Teraz dążyłem. Naprózno. No, jestem gotów, cóż życie...

Miłościwe spojrzenie księdza objęło pruskiego majora.

— Pan jesteś człowiek prawy. Obydwaj jesteście bardzo nieszczęśliwi. Przycisnęła was wspólna dola i Boży wyrok.

Z trudem, jak obezwładniona, podniosła się ręka Niemca. Zwolna rozwarły się kurczowo zamknięte palce. Związał je kościsty uścisk. Oczy Niemca błądzą gdzieś w oddali. Usta mamrocą.

— Tak, tu jako ludzie. Gdyby znowu rozkaz -- przeciw wam. Ale to nie dla mnie, nie dla mnie.

Krok za krokiem, jakby ostrożnie, stąpał von Felsen wdół, wdół, po twardych, kamiennych schodach. Znagła łoskot.

Czarnym krzyżem padł Niemiec na stopniu ostatnim.

Kędyś na horyzoncie jaśniejszym pasem zapowiadał się niby świt. Może były to światła na kopalni. Ale wokół trwała głęboka ciemność.

„Żołnierze armji narodowej".

Corocznie w dniu 7 grudnia w teatrze »Argentina« w Rzymie dokonuje sam Duce Mussolini odznaczenia zwycięskich »żołnierzy armji narodowej« — jak ich sam nazywa, zwycięskich w walce nie krwawej, ale żmudnej i owocnej, w walce o zboże, »battaglia del grano«.

Wygłaszając tego roku płomienne przemówienie do tysiąca delegatów rolników z całej Italji, mógł Mussolini powołać się na to, że kiedy w r. 1925 zbiory zboża w Italji wynosiły 65,548.000 kwintali, w czwartym roku rządów faszystowskich zbiory wyniosły 71 miljonów kwintali. Należy dodać, że zbiory te uzyskano na tymsamym obszarze ziemi jedynie drogą intensywniejszej produkcji.

— »Ten rezultat nie jest jeszcze zwycięstwem — wołał Duce — ale stanowi punkt wyjścia do nowego marszu naprzód. Całe Włochy biorą udział w tym ruchu jak armja ogromna, karna, zdyscyplinowana i wierna. Ażeby kontynuować nasz sukces, trzeba, aby nawet mieszczaństwo zaczęło z prawdziwą dumą wysyłać dzieci swe do szkół rolniczych. Rok 1930 będzie rokiem Wergiljusza, poety cesarstwa i pól. Uczcimy go po faszystowsku: w pracy i przez pracę, robiąc nowy atak naprzód w dziedzinie rolnictwa włoskiego«.

Zakończenie mowy brzmiało:

— »Wyznaczam wam spotkanie w tym teatrze o godzinie wpół do 11-tej dnia 7-go grudnia 1930 roku, dziewiątego roku ery faszystowskiej«.

Przy tej sposobności warto rzucić okiem na kilka szczegółów całej tej, niezwykle ciekawej polityki rolnej Włoch.

Środkami do osiągnięcia właściwego rozwiązania zagadnienia rolniczego były dotychczas »kampanja zbożowa« (Battaglia del grano), wielki program meljoracyjny dla użyźnienia nieużytków względnie niedostatecznie zagospodarowanego terenu, reforma i rozbudowa kredytu rolnego, syndykalistyczno - korporacyjne zespolenie sił rolniczych kraju oraz pomoc finansowa rządu. Rezultaty dotychczas osiągnięte są wcale pokaźne. W ciągu dwóch lat produkcja przeciętna z hektara wzrosła z 10,8 do 14,7. A jest to dopiero 4-ty rok kampanji zbożowej, optymizm więc rządu całkowicie jest uzasadniony.

Przeprowadzenie całego faszystowskiego programu rolniczego obliczone jest na lat 30-ci z ogólnym wydatkiem siedmiu i pół miljardów lirów. Ustawa odnośna nosi tytuł »Lege Mussolini«. Dotychczasowe wyniki meljoracyj przedstawiają się następująco: Od objęcia władzy przez rząd faszystowski, czyli od 7-miu lat wydano na meljoracje 1,086.189.757 lirów, podczas gdy od chwili zjednoczenia Włoch wydano na te same cele lirów 2,720.648.057. W ciągu 14 lat roboty meljoracyjne mają być zakończone, dając przeszło 2,000.000 hektarów użyźnionej roli. Z wspomnianych siedmiu i pół miljardów państwo przejmuje 3,8 miljarda, płatne w 30 ratach rocznych, resztę ponoszą właściciele obszarów rolnych. Wszystkie te prace mają również i ogromne znaczenie społeczne, dając około 100.000 robotnikom pracę.

Jeżeliby ktoś chciał pociągać analogję między sytuacją we Włoszech a sytuacją u nas, chybiłby celu. Jakkolwiek intensyfikacja rolnictwa jest dziś nakazem powszechnym, to jednak istotę zagadnienia u nas w tej chwili stanowi nie wyprodukowanie jak największej ilości zboża, ile pozbycie go po dobrych cenach. Dlatego nasza polityka zbożowa iść musi odrębnemi drogami.

Ford o przyszłości.

W wywiadzie z pewnym amerykańskim dziennikarzem Henryk Ford, najgenjalniejszy przemysłowiec naszych czasów, takie snuje uwagi na temat przyszłości:

— Żyjemy już obecnie w epoce, którą nazwałbym wygodną, ale nie jest jeszcze ona tak wygodna jak będzie w przyszłości. Zrobiliśmy dopiero początek i dużo jeszcze pozostaje do zrobienia. Ci, którzy utrzymują, że doszliśmy już do kresu rozkwitu przemysłu, doznają wielkiej niespodzianki. Prawdziwa epoka przemysłu jest jeszcze przed nami. Będzie ona mniej hałaśliwa od obecnej, ale zato piękniejsza, sprawiedliwsza i bardziej dla wszystkich uszczęśliwiająca.

— Jeżeli dzisiejszy młody człowiek chce się poświęcić czemuś co ma przed sobą wielką przyszłość — to powinien pomyśleć o samolocie. Pierwsze, co powinien zrobić, to przestudjować wszystko to, czego dotąd dokonano, aby aeroplan doprowadzić do stanu, w jakim się dzisiaj znajduje. Jest rzeczą pewną, że brakuje nam dotąd »aeroplanu - maszyny« jako przedmiotu nauki. Chłopcy, którzy interesują się samolotami, nie zdają sobie sprawy, jakim rodzajem maszyny powinien być aeroplan. Nic też dziwnego, iż są przekonani, że samolot może być pędzony tylko zapomocą silnika benzynowego. Sądzą tak dlatego, że i samochód ma silnik benzynowy. Ale może któregoś dnia ktoś odkryje, że silnik benzynowy nie jest w samolocie absolutnie konieczny.

Jednem z najważniejszych zagadnień przyszłości będzie odkrycie nowego rodzaju paliwa. Można wydobywać materjał palny z owoców np. z jabłek, z chwastów, trocin, słowem ze wszystkiego. W każdej roślinie istnieje materjał palny, który można wydobywać zapomocą procesu fermentacyjnego. Z pola kartofli obszaru jednego morga można otrzymać tyle alkoholu, że wystarczałoby go do maszyny, służącej do obróbki tego pola na sto lat. Trzeba będzie tylko odkryć sposób fabrykowania tego paliwa mniejszym kosztem i ekonomiczniej z gospodarczego punktu widzenia. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa miasta przyszłości będą ogrzewane elektrycznością. Z tego wyniknie konieczność przebudowy domów podług lepszych praktyczniejszych zasad. Przedewszystkiem musimy rozwiązać problemat izolacji. Wtedy nasze mieszkania będą w lecie chłodne, a w zimie ciepłe. Dlaczego nie można zamieniać węgla w prąd elektryczny odrazu pod ziemią i doprowadzać go stamtąd do miast, nie trudząc się wydobywaniem węgla na powierzchnię? I to będzie zadaniem przyszłości. Z czasem znajdą się również sposoby i środki na zebranie tej masy wód która będzie potrzebna do kondensacji pary. Mamy już jedno takie jezioro na dachu jednej z moich fabryk w Michiganie, które służy tylko wymienionemu celowi. Od niedawna zacząłem przesyłać siłę popędową po drutach, zastępując w ten sposób dawny system dostarczania jej ciężko obładowanemi wagonami (w postaci węgla).

W dalszym ciągu wykazał Ford, że nastręcza się wiele sposobności robienia wynalazków, odpowiadających naszym obecnym potrzebom, przedewszystkiem zaś wynalazków, z któremi powinni się liczyć ciężko pracujący.

— Jeżeli mam do wykonania robotę — mówił, — która wydaje mi się ciężką, staram się wynaleźć sposób uczynienia jej lżejszą. Poważny wysiłek uwolnienia się od zbytecznego trudu doprowadza w końcu do tego, że coś się wynajduje. Warto pomyśleć, ile to się marnuje czasu, pieniędzy i trudu na przygotowywanie jedzenia, wśród wielkich ugrupowań ludzi, który posilają się każdy i każda na swoją rękę. Warto skierować uwagę młodych ludzi, na wynalezienie kuchni, w której bez wielkiego zachodu można by gotować jedzenie dla stu ludzi. Przyjdzie czas, że nie będzie się przygotowywało jedzenia pojedyńczo dla jednej rodziny.

W następnych latach zastosujemy z pewnością twardą gumę do posadzek i tysiąca innych celów, o których dziś nie mamy pojęcia. W Szwajcarji używa się już gumy do brukowania ulic. Zczasem będziemy wydobywać gumę z wielu pomocniczych źródeł: Edison odkrył po długich próbach roślinę, która zawiera w sobie wysoki procent substancyj gumowych. Jest to roślina, która rośnie wszędzie. Utrzymuje on, że guma wydobywana z tej rośliny, zaopatrzy rynek amerykański w dobrą namiastkę, która w razie zamknięcia importu gumy, pokryje całkowicie zapotrzebowanie krajowe. Czy ta roślina gumowa posiada jeszcze inne, pożyteczne właściwości, dowiemy się kiedyś od Edisona.

Nowy program „Gongu".

Nowy program teatrzyku »Gong« gromadzi znowu co wieczora liczną publiczność, żądną beztroskiego uśmiechu i wesołej rozrywki. Na czele zespołu wymienić należy p. Hankę Runowiecką i p. S. Laskowskiego w »Miss America« i p. Cybulskiego z jego repertuarem dowcipnych piosenek. Element artystyczno - sentymentalny reprezentuje »Kadysz« Słonimskiego z muzyką Wiehlera w wykonaniu p. Belskiego. Żywo oklaskiwano też »Lekcję gramatyki«, arcyzabawne »Zaloty strażaka, »Typki lwowskie« i »Gongową Choinkę« ze współudziałem całego zespołu, zaś salwy śmiechu wywoływała na prawdę udana parodja sesji sejmowej. Jedna tylko uwaga nasuwa się mimo woli: czy nie możnaby »folkloru« lwowskiego, który »Gong« postawił sobie zupełnie racjonalnie za motyw przewodni swej działalności, interpretować w formie nieco bardziej »przesublimowanej«? Przypuszczam, że charakter teatrzyku nic nie straciłby na tem, a publiczność zyskałaby ton bardziej dla siebie zrozumiały!

Recenzent.

KRONIKA

Grudzień **27** Piątek

KALENDARZ
Rz.-kat. Jana ap.
Gr.-kat. Tyrsja

Wschód słońca g. 7 m 45
Zachód „ „ 15 „ 29
Długość dnia g. 7 m 30

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek 27 XII o godz. 7.30 „Księżniczka Chicago".

Sobota 28 XII o godz. 3.30 „Cudowny pierścień" przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Sobota 28 XII o godz. 7.30 „Księżniczka Chicago".

Niedziela, 29 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „To możesz opowiadać swojej babci".

Niedziela, 29 grudnia, o godz. 7.30: „Eros i Psyche".

Poniedziałek, 30 grudnia, o godz. 7.30: „Księżniczka Chicago".

Wtorek, 31 grudnia, o godz. 7-mej: „Księżniczka Chicago".

Wtorek, 31 grudnia, o godz. 11-tej w nocy: „Jak się bawić, to się bawić", rewja aktualna W. Raorta.

Środa, 1 stycznia 1930 r., o godz. 3.30 popoł.: „Cudowny pierścień": przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Środa, 1 stycznia 1930 r., o godz. 7.30: „Księżniczka Chicago".

Z Teatru Wielkiego. Dziś, w piątek dnia 27 bm. rozgłośna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago" z pp. Kulczycką, Korabianką, ulubieńcem publiczności p. Wawrzkowiczem, Kuligowskim i Tatrzańskim w rolach głównych.

Dziecięce przedstawienie. W sobotę, dnia 28 bm. o godz. 3.30 popoł. wypełni czarodziejska baśń Janusza Warneckiego pt. „Cudowny pierścień" z pp. Śliwińską, Kierczyńskim w rolach głównych.

To możesz opowiadać swojej babci", rewja Zbierzchowskiego ukaże się po raz ostatni w niedzielę, 29 bm. o godz. 3.30 popoł. Pełna dowcipu, ruchu, werwy, zdrowego humoru rewja budzi zawsze wesoły nastrój na widowni i ściąga tłumy publiczności, żądne wesołej rozrywki i niefrasobliwego spędzenia czasu.

TEATR MAŁY.

Piątek 27 XII o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej".

Sobota 28 XII o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej".

Niedziela, 29 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „Proces Mary Dugan".

Niedziela, 29 grudnia, o godz. 7.30: „Pan Lamberthier".

Poniedziałek, 30 grudnia, o godz. 7.30: „Pociąg widmo".

Wtorek, 31 grudnia, o godz. 7.30: „Murzyn warszawski".

Wtorek, 31 grudnia, o godz. 11-tej w nocy: „Rewja Sylwestrowa".

Środa, 1 stycznia 1930 r., o godz. 7.30: „Kobieta, wino, dancing".

Dziś pełna iście francuskiego humoru komedja pt. „Codziennie o piątej" z pp. Ładosiówną, Michnowską, Poraską oraz z pp. Okornickim i Rasińskim w rolach głównych. Wesoła ta komedja schodzi bezpowrotnie z repertuaru. Zniżki ważne.

„Pan Lamberthier", pełna finezji komedja, dająca szerokie pole do popisu przedstawicielom ról głównych, pp. Barwińskiej i Żyteckiemu, ukaże się jedyny i ostatni raz w niedzielę, dnia 29 bm. o godzinie 7.30 wieczór.

TEATR REWJI „GONG".

Piątek, 27 grudnia. Dwa przedstawienia: „Lwów w nocy", o 7.30 i 9.30 wiecz.

Sobota 28 bm. 2 przedstawienia „Lwów w nocy" o 7.30 i 9.30 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Arka Noego", w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.
CASINO: „Księżniczka Olga".
CHIMERA: „Romans hr. L."
COLOSSEUM: „Herszt bandy potępieńców" i „Rycerze ognia".
FATAMORGANA: „Wenus".
GRAŻYNA: „Ludzie podziemni".
KOPERNIK: „Coraz prędzej".
LEW: „Arka Noego", w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.
LUNA: „Indyjska krew".
MARYSIEŃKA: „Coraz prędzej".
OAZA: „Najpiękniejsza dama Paryża".
PALACE: „Białe cienie".
PAN: „Awantura arabska".
PASAŻ: „Wiljam Desmond jako Czarny jeździec".
POLONJA: Rex Bell „Obrońca kobiet".
PROMIEŃ: „Złota Lilja, Miłość aktorki".
STYLOWY: „Białe noce".
UCIECHA: ... Patachon jako bohaterowie".

Zarząd Okręgu Związku PNSP. we Lwowie urządza w dniach 28 i 29 grudnia b. r. I. Zgromadzenie Okręgowe Delegatów Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w sali obrad Rady Miejskiej w Ratuszu (Rynek). Oprócz spraw organizacyjnych, wygłoszone zostaną następujące referaty, a to: „Obecna sytuacja w szkolnictwie i droga do jej poprawy" wygłosi kol. Kolanka Jan, zaś koreferat kol. Balicki Jan. „Rola społeczna i oświatowa Nauczycielstwa w ogólności, a kobiety nauczycielki w szczególności" wygłosi posłanka Jaworska Marja, tudzież „Sprawa Samopomocy Koleżeńskiej" wygłosi kol. Mayer Jan.

Ostre strzelanie w Zamarstynowie. W dniach: 2, 8, 9, 13, 15, 16, 20, 22, 23, 27 i 29 stycznia 1930 r. odbędą się na wojskowej strzelnicy w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie wojskowemi posterunkami ochronnemi. Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

III kurs spawania i cięcia metali gazami i łukiem elektrycznym. Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie i Stowarzyszenie dla rozwoju spawania i cięcia metali w Polsce (dawniej Związek polskiego przemysłu acetylenowego i tlenowego) w Katowicach, rozpoczynają 7 stycznia 1930 czterotygodniowy kurs spawania i cięcia metali we Lwowie. — Bliższe szczegóły i zgłoszenia w sekretarjacie Zarządu kursu, gmach Izby Przemysłowo-Handlowej, ul. Bourlarda l. 5, w godzinach od 9—14 i od 17—18.

»Gwiazdka« w ochronce na Łyczakowie, niedawno uroczyście poświęconej i otwartej, zgromadziła liczne grono osób z paniami Gołuchowską, Nadolską i Neumannową oraz pp. Nadolskim i Frankowskim na czele. Obdarowana dziatwa deklamowała i śpiewała. Nastrój panował bardzo serdeczny.

»Boże drzewko« dla dziatwy kolejowej, urządzone staraniem niestrudzonej pni dyr. Prachtel - Morawiańskiej, stało się źródłem wielkiej uciechy i radości dla 300 sierót i dziatwy niezamożnych kolejarzy. W zebraniu wzięli udział komitet pań, dyr. Prachtel-Morawiański z wicedyrektorem dr. Świgostem, ks. proboszcz Siegmund, naczelnicy wydziałów dyrekcji kolejowej i t. d. Bardzo gorąco przemówił do dzieci proboszcz kościoła św. Anny, ks. Rokicki.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa grudniowa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, która cieszyła się dotychczas wielkiem powodzeniem — będzie otwartą jeszcze tylko do 1 stycznia włącznie. Przypominamy, że w wystawie tej biorą udział następujący artyści: Bartkowski, Kahane, Lam, Rosen, Rychter - Janowska, oraz Wachtel. Twórczość każdego z wymienionych reprezentuje większa kolekcja dzieł. Nadto odrębną salę zajęła grupa artystów lwowskich, urządzając wystawę t. zw. »Gwiazdkową«. W pierwszych dniach stycznia przyszłego roku nastąpi **otwarcie** wystawy związku »Artes«, nowego zrzeszenia artystycznego, obejmującego młodych artystów, malarzy i architektów, pracujących w naszem mieście. Bilety roczne na rok 1930 są już do nabycia w Sekretarjacie Tow. w cenie po 15 zł. 50 gr. Bilet roczny daje prawo wolnego wstępu na każdą wystawę dowolną ilość razy — prawo do 75% zniżki dla najbliższych członków rodziny — prawo do artystycznej premji oraz zapewnia udział w losowaniu dzieł sztuki, który to zwyczaj Dyrekcja w tym roku wznowiła. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 popoł.

Aresztowania. W ciągu ostatnich dwu dni świątecznych naogół było mało aresztowań. M. in. oddano do aresztów policyjnych: Kazimierza Tkaczuka za kradzież miedzi na szkodę Skarbu Państwa; Józefa Marka za usiłowaną kradzież wódek z wystawy restauracji Reginy Fuchs oraz Gustawa Góralewicza, Karola Wyspiańskiego i Helenę Belcarską jako podejrzanych o kradzież szafki wystawowej z bielizną, wartości 350 zł. na szkodę Adolfa Kolpana, wł. sklepu galanteryjnego przy ul. Kętrzyńskiego 24.

Zderzenie się dwóch automobilów. We wtorek popołudniu na ul. Fredry auto wojskowe Nr. 3030, prowadzone przez szeregowca 6 pułku lotniczego Antoniego Brodę najechało na auto prywatne Nr. 90518, prowadzone przez szofera Antoniego Jastrząbka. Autem tem jechał Robert Wysocki, dyrektor Polsk. Zakł. przem. „Philips". Dyr. Wysocki oraz szofer Jastrząbek odnieśli kontuzje na ciele, oba zaś auta zostały częściowo uszkodzone.

Zamachy samobójcze. W dniu 24 bm. o godz. 8-mej natrafiono w parku im. Kilińskiego obok pomnika na trupa nieznanej kobiet w postaci siedzącej na ławce. Podjęte bezwłocznie dochodzenia wykazały, że kobietą ową była niejaka Pelagja Puszkar, krawczyni, licząca 35 lat, zamieszkała przy ul. Jabłonowskich l. 34. W pugilaresie znaleziono kluczyk do maszyny i kartę legitymacyjną. Puszkarówna prawdopodobnie wypiła w nocy truciznę w zamiarze samobójczym, rankiem bowiem znaleziono jej zwłoki zupełnie zamarznięte. Powód nieznany. Lekarz miejski, dr. Kasparek polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. — Drugi wypadek zamachu samobójczego wydarzył się przy pl. Marjackim 7, gdzie w zamiarze samobójczym targnął się na życie Simon Spiegel, ślusarz, zajęty w Domu handlowym we wspomnianej realności. Spiegel nożykiem do golenia poderżnął sobie gardło i żyły u lewej ręki. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy i przewiozło do szpitala powszechnego. — Trzeci wypadek notuje kronika Pogotowia przy ul. Łamanej l. 26 w Zamarstynowie w mieszkaniu Aleksandra Mielnika. Przybyła tam przed dwoma dniami Olga Harhalec, zamieszkała u ojca przy pl. Teodora 11 i w dniu wczorajszym około godz. 9-tej wieczorem wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce, pozbawiła się życia. Powód nieznany. Początkowo zachodziło podejrzenie, że Harhalcówna padła z ręki Mielnika, ale bliższe dochodzenia stwierdziły, że zachodzi tu wypadek samobójstwa.

Dziecko wywołało pożar mieszkaniowy. Zofja Próchnicka, żona montera, zamieszkała przy ul. Żulińskiego 5, udawszy się do mia ta po zakupy, pozostawiła 6-letnią córkę Janinę, spoczywającą we śnie. Dziewczynka po obudzeniu się, świecąc zapałkami, wywołała pożar, który wnet ogarnął umeblowanie pokoju. Dziecko byłoby niewątpliwie śmierć poniosło, gdyby wczas nie był zauważył właściciel kamienicy, Jan Kulik, który wyłamał drzwi i uratował dziewczynkę. Ogień rychło ugaszono.

Nieszczęśliwe wypadki. Zamieszkała przy ul. Żółkiewskiej 57 Sala Zugmann poparzyła się ciężko gorącym ługiem. Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym przewiozło ją do szpitala powszechnego. — Michalina Horodyska, właścicielka restauracji przy ul. Piekarskiej 10, zawiadomiła policję, iż zajęci u niej dwaj służący, Józef Chrobak i Aleksy Fendjo ulegli zatruciu gazem świetlnym. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy, dzięki której obeszło się bez poważniejszych następstw.

Pożary. W mieszkaniu Eljasza Deischera, przy ul. Żółkiewskiej 125, skutkiem wadliwej budowy komina zajęła się wczoraj ścianka pruska. Straż pożarna szybko ogień ugasiła. — Podobny wypadek wydarzył się we Fabryce Henryka Mączyńskiego przy ul. Wołyńskiej 25.

Nagły zgon. Na ul. Żółkiewskiej wydarzył się wczoraj wypadek nagłej śmierci. Pelagja Szymanowska, żona gospodarza z powiatu tarnopolskiego, powracając ze szpitala w towarzystwie męża, upadła na chodnik i zakończyła życie.

Zaginęły. Z mieszkania swego przy ul. Jabłonowskich 36, wydaliła się w poniedziałek Marja Pielecka, żona kupca, wraz z 17-letnią córką Stanisławą i od tej chwili wszelki słuch o nich zaginął. Policja podjęła w tej sprawie energiczne poszukiwania.

I w pociągach kradną! Na przestrzeni pomiędzy Lwowem a Krasnem skradł w dniu wczorajszym jakiś złodziej na szkodę Jadwigi Weiglówny z Ostrowa futro damskie, wartości 3000 zł.

Strzały na ulicy. W dniu wczorajszym około godz. 8-mej wieczorem na ul. Piotra Skargi przez nieznanego sprawcę zraniona została w obojczyk wystrzałem z rewolweru Anna Gawron, licząca lat 19. — Drugi podobny wypadek miał miejsce przy ul. Janowskiej w pobliżu zbrojowni, gdzie w lewy policzek został zraniony wystrzałem rewolwerowym Jan Brau, ślusarz. W obydwu wypadkach sprawcy czynu zbiegli.

STOŁECZNA

Święta upłynęły w nastroju spokojnym. Wieczór wigilijny był pogodny i mroźny. Trwająca od południa zadymka pod wieczór ustała. Dopiero w drugi dzień Świąt przyszła lekka odwilż. Naogół Święta tegoroczne obchodzono spokojnie i poważnie. Na mieście panował spokój i cisza. Zanotowano niewiele tylko wypadków pijaństwa. Również niewiele było wypadków samochodowych. Natomiast dużo było zamachów samobójczych.

Podczas wieczerzy wigilijnej Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski w towarzystwie komendanta miasta pułk. Wieniawy Długoszewskiego odwiedzili pułki garnizonu warszawskiego.

ZAGRANICZNA

PRAGA. **Zarząd teatrów czeskich.** Na podstawie uchwały poprzedniego jeszcze parlamentu, teatr narodowy w Pradze, który był dotychczas administrowany przez krajowe władze samorządowe, przechodzi z dniem 1 stycznia 1930 r. pod administrację państwową i podlegać będzie ministrowi szkolnictwa. Ministerstwo wyznaczyło generalnego intendenta teatru, którym jest dotychczasowy dyrektor teatru miejskiego w Pradze, p. Jarosław Kvapil, znany dobrze w Polsce sferom teatralnym. Generalny intendent będzie miał równocześnie nadzór nad wszystkiemi teatrami w państwie, korzystającemi z subwencji państwowych.

PRAGA. **Konserwacja cennego zabytku.** Rozpoczęto tu pracę nad odnawianiem jednego z najstarszych kościołów praskich typu rotundowego. Jest to kaplica św. Longina, pochodząca z XII stulecia. Przy pierwszych pracach odkryto cenną romańską część murów oraz freski z XVII stulecia.

Ostatnie wiadomości z miasta.

O OSZUSTWA. Tut. Wydział śl. prowadzi dochodzenia przeciwko Kazimierzowi Kaselowi, urz. poczt. we Lwowie, zam. przy ul. Białohorskiej 114 o zbr. oszustwa, popełnionego na tle wyłudzania większych kwot pieniężnych od reflektantów na posady w instyt. państw. i samorząd. Jak dotychczas ustalono to Kasel na ten cel wyłudził pieniądze od nast. osób: Romana Bałabucha z Szeszerowic pow. Mościska kwotę 100 dol. oraz prowianty tak, że naraził go na szkodę około 2.000 zł.; — Juljana Tarnawskiego z Sądowej Wiszni kwotę 100 dol. za co miał mu wyrobić posadę kancelisty w Sądzie Apel. we Lwowie: — Emilji Kuzyk, nauczycielki z Szeszerowic pow. Mościska kwotę 50 zł. jako zaliczkę za wyrobienie jej przeniesienia do Kołomyji w Kuratorjum Lwowskiem; — Piotra Pundiaka z Sygniówki wielkiej kwotę 540 zł. a conto wyrobienia mu posady woźnego. Kasel wyłudzając pieniądze zapewniał poszkodowanych, że wyrobi im posady, gdyż ma znajomości z sędziami i wyższymi urzędnikami w instytucjach państwowych i samorządowych. Dotychczas żadnej z przyrzeczonych posady nie wyrobił.

Przeciw Kaselowi za takie same oszustwa toczyły się dochodzenia w

Jak wygląda w Polsce ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny?

Następujące ciekawe dane z tej dziedziny znajdujemy w »Roczniku Statystycznym«.

W 9 dyrekcjach pocztowych istnieje 3.360 urzędów względnie agencji pocztowych, 3.491 stacji telegraficznych i 3.355 telefonów międzymiastowych. — Przesyłek listowych w r. 1928 było 934 miljonów, w tem 73 miljonów zagranicznych, paczek 12 miljonów, przekazów pocztowych pieniężnych, wpłaconych i wypłaconych po 16 miljonów, po jednej i drugiej stronie na niespełna 2 miljardy zł. W tymże czasie wysłała poczta gazet w kraju 147.5 miljonów, za granicę 10.2 miljonów, a otrzymała z zewnątrz 4.2 miljony. — Długość linji telegraficznych wynosiła 27.012 km., a drutów 82.000 km. przy 4.214 stacjach i 2.519 aparatach względnie 2.482 telefonach, do wymiany telegraficznej. Ogółem nadano 6.4 miljony a odebrano 6.5 miljonów telegramów, w tem wysłano za granicę 758.000, a otrzymano z zewnątrz 952.

Ruch telefoniczny wyrażał się liczbą 672 miljonami rozmów, na 1 mieszkańca przypadło zatem prawie 25 rozmów.

Sądzie okr. karnym we Lwowie w roku 1928, oraz w Dyrekcji Poczt i telegr., jednak wówczas został on uniewinniony.

SAMOBÓJSTWO. Służąca Marja Majdan, zajęta u Jana Baluka, kupca przy ul. Wałowej 5 skradła na jego szkodę gotówkę 120 zł. poczem rzuciła się w zamiarze samobójczym z III. p. na bruk odnosząc ciężkie uszkodzenia ciała. Zawezwane pog. ratunkowe odwiozło denatkę do szpitala powszechnego.

KRADZIEŻE. Karol Hoch, właśc. restauracji przy ul. Piłsudskiego 11 a zawiadomił policję, że w nocy z dnia 25—26 bm. nieznani sprawcy dostali się po uprzedniem wyłamaniu 4 zamków do restauracji, skąd skradli kilka flaszek likieru i rozbili automat, z którego zabrali 80 zł. wyrządzając mu ogólną szkodę 280 zł. — Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Scharlotty Ingber przy ul. Gliniańskiej 8, skąd skradli większą ilość bielizny, wart. 2.500 zł. — Józef Bukowaj, zam. przy ul. Szeptyckich 44 doniósł policji, że dnia tego nieznani sprawcy po otwarciu mieszkania skradli na jego szkodę garderobę męską, zastawę srebrną, zegarek oraz bransoletę — ogólnej wart. 800 zł.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali: Eljasz Magier, bez zajęcia, zam. przy ul. Bożniczej 18 za kradzież. — Helena Dziedzińska za kradzież gotówki 50 dol. na szkodę Izaka Rewisza, zam. przy ul. Skarbkowskiej 18. — Leon Pawluk za usił. kradzież z włamaniem do kiosku Franciszka Mikory przy ul. Ponińskiego, na czem został przytrzymany przez poster. Błażkiewicza. — Antoni Szych, lat 16, za ucieczkę z Zakładu poprawczego w Prędzielnicy.

Napad rabunkowy.

Jakób Szragier handlarz bydła z Sassowa zawiadomił tamt. policję, że jadąc onegdaj konno przez las obok Dzwońca ad Pobocz został napadnięty przez nieznanych trzech osobników. Po zatrzymaniu Szragiera jeden z osobników uderzył go laską po głowie, a drugi porozpinał mu wierzchnie ubranie i zrabował z kieszeni 52 dol., dowód osobisty, notes z zapiskami. Po rabunku osobnicy ci zbiegli w głąb lasu. — Dochodzenia w toku.

Tygodniowa Bibljografja Regjonalna
z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego
opracowana przez Bibljotekę Uniwersytecką we Lwowie

na podstawie wpływów za czas od 13 do 19 grudnia 1929 r.

Bibljoteczka niemiecka, zeszyt 3. Droste-Hülshoff Annette: Die Judenbuche. Ein Sittengemälde aus dem gebirgichten Westfalen. Opracował Karol Zagajewski. Lwów-Warszawa, 1929. Str. 77, 8°. Zeszyt 5. Die Sigurdsage — opracował podług Eddy L. Uhlanda i F. Dahna Emanuel Roszko. Lwów-Warszawa, 1929. Str. 31, 8°.

Droste-Hülshoff Annette von: Die Judenbuche, opracował Karol Zagajewski. — Lwów-Warszawa, 1929. zob. Bibljoteczka niemiecka, zeszyt 3.

Jaworskie Julja i Marja: Co i w jaki sposób opowiadać dzieciom młodszym i starszym. Przykłady wybrane z różnych autorów, poprzedzone wstępem i opatrzone objaśnieniami oraz uwagami metodycznemi. Lwów-Warszawa, 1929. Książnica-Atlas. Str. 174.

Nowak Piotr ks.: Egzorty dla młodzieży szkół średnich. I. Na niedziele roku szkolnego. Lwów, 1929. Nakładem Tow[arzystwa] „Bibjoteka Religijna" im. X. Arcyb[iskupa] Bilczewskiego. (Z drukarni Tow[arzystwa] „Bibljoteka Religijna", Lwów.) Str. 323, 8°.

Polaczkówna M[arja] Lwów: Gęstość zaludnienia w Polsce — Łekcja w kl. V gimn. (La densité...) [Tytuł tylko okładkowy.] [Nadpis:] Odbitka z czasopisma geograficznego zeszyt 4. Rok 1929. Lwów, 1929. [Druk. Książnica-Atlas we Lwowie.] Str. 4, 8°.

Polański St[anisław] Sambor: Transport towarów na kolejach Rzeczypospolitej Polskiej w r. 1922 i 1928. (Le transport...) [Tytuł tylko okładkowy.] [Nadpis:] Odbitka z czasopisma geograficznego zeszyt 4, Rok 1929. [Lwów] 1929. [Druk. Książnica-Atlas we Lwowie.] Str. 11, 8°.

(Pracownicy) Do Pracowników i Pracownic fryzjerskich miasta Lwowa. Drodzy Towarzysze i Koledzy. [Ulotka.] Lwów [1929]. (Drukarnia Jana Łukasiewicza Lwów.) Str. 2, 8°, cm. 22×14 i 1/2.

Próchnicki F[ranciszek] i Wojciechowski K[onstanty]: Wypisy polskie dla szkół średnich tom IV. Lwów-Warszawa, 1929. zob. Wypisy...

Przewodnik po I. wystawie premjowanych kanarków. [Tytuł tylko okładkowy.] Lwów, 1929. Nakładem Klubu Hodowców Kanarków „Kanarek Polski" we Lwowie. Drukarnia Uniwersytecka, Lwów. Str. 8, nlb., 8°.

Rodacy. Przełomowe czasy w jakich żyjemy... [Ulotka wydana przez Lwowski Komitet Młodych] Lwów [1929]. Nakładem Komitetu Młodych Drukarnia Kresowa Lwów, str. 1, 8°, cm. 24 × 16.

Sienkiewicz Henryk: Pisma w układzie Ign[acego] Chrzanowskiego. Tom I. Ogniem i mieczem Tom I. str. 288, 8°. — Tom II. Ogniem i mieczem Tom II. str. 307, 8°. — Tom III. Ogniem i mieczem Tom III. str. 331, 8°. — Tom IV. Ogniem i mieczem Tom IV. str. 247, 8°. — Tom V. Potop, Tom I., str. 337, 8°. — Tom VI. Potop, Tom II. str. 247, 8°. — Tom VII. Potop, Tom III. str. 430, 8°.— Tom VIII. Potop, Tom IV. str. 325, 8°. — Tom IX. Potop, Tom V. str. 259, 8°. — Tom X. Potop, Tom VI. str. 274, 8°. — Tom XI. Pan Wołodyjowski, Tom I. 8°. — Tom XII. Pan Wołodyjowski, Tom II. 8°. — Tom XIII. Pan Wołodyjowski Tom III. str. 320, 8°, (we Lwowie) (1929) Nakład Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Z drukarni Zakładu Narodowego im[ienia] Ossolińskich we Lwowie).

Sienkiewicz Henryk: W pustyni i w puszczy z 16 rycinami Kamila Mackiewicza. Lwów [1929] Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich (Z drukarni Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie pod zarządem Adama Wierzbickiego) str. 308,16 rycin poza tekstem, 4°.

Sigurdsage, Die Sigurdsage opr. Emanuel Roszko. Lwów — Warszawa 1929 zob. Bibljoteczka niemiecka, zeszyt 5.

Skoczek Józef: Dzieje lwowskiej szkoły katedralnej. Lwów 1929 zob. Wschód Wydawnictwo do dziejów i kultury ziem wschodnich T. III.

Słowacki Juljusz: Dzieła wszystkie pod redakcją Juljusza Kleinera. (Dział pierwszy Utwory wydane za życia poety) — Tom V. Lwów 1930. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. (Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem Kazimierza Figwera) str. 391, nlb. 1, 8°.

Sośnicki Kazimierz dr.: Zarys logiki dla **klas wyższych szkół średnich ze szczególnem** uwzględnieniem seminarjów nauczycielskich Wydanie drugie Lwów — Warszawa 1929 Książnica-Atlas str. 91, nlb. 1, 8°.

Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1928/29 z uwzględnieniem dziesięciolecia 1918—1928. Drohobycz [1929]. Nakładem Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu. Odbito w Zakładach Graficzuych A. H. Żupnik, Ska u o. o. w Drohobyczu. str. 105, 8°.

Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu administracyjnego [Nadpis] Województwo: Lwowskie Powiat: Tarnobrzeg. [Tytuł tylko okładkowy]: Tarnobrzeg 1929. Z drukarni Franciszka Cwynara w Tarnobrzegu. str. 16, f°.

Tomanek Franciszek dr.: Dyrektor Lwowskiej Szkoły Handlowej oraz wykładający na Politechnice lwowskiej i w wyższej szkole Handlu zagranicznego we Lwowie. Handel towarowy i pieniężny oraz jego organizacja Wydanie piąte. Lwów — Warszawa 1930 Książnica-Atlas. str. IV. 276, 8°.

Wschód Wydawnictwo do dziejów i kultury ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego Tom III. Skoczek Józef: Dzieje lwowskiej szkoły katedralnej Lwów 1929. Druk ukończono 31 lipca 1929. Nakładem redakcji z zasiłkiem Lwowskiej Kapituły Metropolitalnej obrządku rzymsko-katol.[ickiego] oraz reprezentacji król. stoł. miasta Lwowa Redakcja i administracja: Lwów ul. Mickiewicza 14 (Odbito czcionkami drukarni L. Wiszniewskiego we Lwowie). str. 329, 8°.

Wypisy polskie dla szkół średnich Tom IV. (na klasę czwartą) Wydanie ósme [Opracowali]: F[ranciszek] Próchnicki i K[onstanty] Wojciechowski Lwów — Warszawa 1929 Książnica-Atlas str. IV, 270, 8°.

(Dok. nast.)

Film popularyzatorem wiedzy ekonomicznej.

Inż. Dunin-Marcinkiewicz wystąpił do władz rządowych z propozycją dalszego rozwoju poglądowej metody zaznajamiania szerokich sfer społeczeństwa z życiem gospodarczem kraju przez zastosowanie wykresów ruchomych, otrzymywanych drogą kinematograficzną.

Praktyczne urzeczywistnienie tego zadania wyobraża sobie projektodawca w sposób następujący, jeżeli chodzi np. o zobrazowanie przemysłu węglowego.

Szereg obrazów filmowych z natury przedstawia sposoby wydobycia węgla, urządzenie wewnętrzne szybów, sortowanie węgla, naładunek jego do wagonów i t. p. Dalszy etap, mianowicie przewóz węgla do wewnętrznych miejsc spożycia, względnie wywóz zagranicę, musi być przedstawiony graficznie na podstawie map poglądowych autora, ale z wyobrażeniem tego w postaci ruchomych potoków składów pociągowych z węglem według kierunków i miejsc lub krajów przeznaczenia z zachowaniem ustosunkowania ilościowego. Wywóz węgla przez porty ilustrowany będzie ponadto zdjęciami z natury sposobów przeładunku węgla z wagonów na statki i ruchomym wykresem drogi statków do portów kraju przeznaczenia. Dane statystyczne, ujęte również graficznie, uzupełnią ten obraz wydobycia, handlu i zbytu węgla, dając całokształt warunków, w których się przemysł węglowy znajduje.

Przystępny ten dla każdego widza obraz, oglądany przez setki tysięcy osób, przyczyni się — zdaniem projektodawcy — do popularyzacji wiedzy ekonomicznej, której znajomość rozszerza widnokrąg i przyczynia się do pobudzania inicjatywy we wszystkich przejawach życia gospodarczego.

Po Wystawie Poznańskiej pozostał ogromny materjał statystyczny, który należy dziś wyzyskać — i proponowana droga jest, zdaniem inż. Dunin-Marcinkiewicza, najbardziej wskazana, aby ten dorobek myśli zbiorowej nie został zmarnowany.

GEORGE GOODCHILD. 77)

Czarna Orchidea.

— Byłem tego pewny. Zwęglona, drewniana ręka została podrzucona celowo, aby nas zbić z tropu. Musiał natknąć się na zwęglonego trupa i wpadł na myśl wywołania w nas wrażenia, że się spalił. Kazałem śledzić wszystkie porty. Moi ludzie nakryli go w Batawji w miesiąc później. Odzyskali 6.000 funtów w banknotach, ale on sam zdołał zwiać. Wiedziałem, że zgłosi się tu po pieniądze dla umożliwienia sobie ucieczki. No, teraz już jest po wszystkiem. Umierając, zaoszczędził katowi roboty.

Zaledwie skończył mówić, kiedy weszła Teresa. Oczy miała zlekka napuchnięte, ale naogół wydawała się spokojna i nawet uśmiechnęła się do Carsona, gdy jej podał krzesło.

— Czy... uciekł? — zapytała zniżonym głosem.

— Nie.

— Więc go pan złapał?

— I to nie. Zginął od kuli.

— Nie żyje?

Wymówiła te słowa prawie niedosłyszalnym szeptem. Murcheson w obawie, żeby się nie rozpłakała, skierował szybko rozmowę na inne tory.

— Chciałbym pani zadać kilka pytań, panno Dixon, ale nie w tej sprawie — w innej, odnoszącej się do przeszłości. Mówiłem pani, że aresztowałem człowieka nazwiskiem Da Costa. Nie przypomina pani sobie tego nazwiska?

— Wydaje mi się, jakby znane — w jakiś mętny sposób.

— A pamięta pani swoją dawną piastunkę, Bertę?

— O, tak, pamiętam ją dobrze. A Da Costa? Aha, teraz sobie przypominam. To było nazwisko Berty. Wyszła zamąż za człowieka, wyglądającego na cudzoziemca, silnego bruneta...

Urwała, gdyż w związku z niewyraźnie odtworzoną w pamięci sylwetką Da Costy, przypomniał jej się ważny incydent. Człowiek, który, na krótko przed domniemaną śmiercią Dixona, zgłosił się do bungalowu i wziął od niego dwadzieścia funtów, był mężem Berty.

— Więc to on był! — szepnęła.

— Kto? — podchwycił inspektor.

— Ten — Da Costa — przyszedł tu do mego — mego brata na dzień czy na dwa przed morderstwem. Brat pożyczył odemnie pieniądzy, żeby mu oddać jakiś stary dług, jak się wyraził.

— To nie były pierwsze pieniądze, jakie Da Costa od niego wyłudził. Przez całe lata szantażował swojego syna.

— Syna? — wykrzyknął Carson. — Co pan przez to rozumie?

Teresa patrzyła napół przytomnym wzrokiem w twarz Murchesona, jakby nie wierząc własnym uszom.

— Berta była uczciwą kobietą, dopóki nie spotkała Da Costy — ciągnął inspektor. — Naturalnie, niemożliwe jest, żeby pani pamiętała te czasy. Rodzice pani przyjechali na urlop do Indyj — ojciec był pułkownikiem w gwardji. — Berta była wtedy piastunką pani i pani brata Perryego. Pani miała trzy lata, a brat — siedem. Rodzice mieli początkowo zamiar zabrać was ze sobą do Indyj, ale właśnie na granicy wybuchły rozruchy, wobec czego zadecydowali, że lepiej będzie zostawić was w Anglji, do spokojniejszych czasów. Ulokowali Bertę w małym domku, zaopatrzyli ją w pieniądze i odjechali.

Teresa słuchała z natężeniem. Pamiętała mały dworek i łąkę za ogrodem.

— Zjawił się Da Costa — mówił Murcheson. — Był to wdowiec i miał syna, imieniem Juan. Berta zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia i wkrótce się pobrali. Niedługo potem stało się nieszczęście. Perry został przejechany na śmierć w czasie spaceru. Berta szalała z przerażenia. Początkowo chciała depeszować do rodziców, gdy przyszła wiadomość, że oboje zginęli podczas buntu na granicy Afganistanu. Wtedy to Da Costa postanowił wyzyskać sytuację i zapewnić swemu synowi wygodną egzystencję. Opiekunowie sierot, starzy przyjaciele rodziców, wezwali do siebie panią i Juana, ale ponieważ widzieli was (tj. panią i brata) gdy byliście bardzo mali, nie poznali, że jedno z dzieci zostało zamienione. Pani była jeszcze za mała, żeby się w tem zorjentować.

— A ten chłopiec Juan — on wie dział?

— Najwidoczniej nie i to przez długi czas. Da Costa wmówił w niego, że jest synem pułkownika Dixona. Dopiero w wiele lat później, po stracie żony, Da Costa zdradził synowi tajemnicę jego urodzenia i zaczął go szantażować. Zeznał to w więzieniu — pod przysięgą.

Mogło się zdawać, że do dusznego pokoju wdarł się powiew świeżego powietrza. Carson widział, że w Teresie dokonywa się metamorfoza. Odżywała jak zwiędnięty kwiat pod deszczem.

— A więc to nie był mój brat — rzekła z westchnieniem ulgi. — Och, Bogu niech będą dzięki! Czytałam sprawozdanie o śmierci rodziców. Jak oni odważnie umierali. Toteż myśląc o człowieku, który był rzekomo ich synem...!

(Dok. nast.)

Wiadomości sportowe.

Dziesięciolecie Polskiego Związku Narciarskiego.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia Polski Związek Narciarski obchodził uroczyście w Zakopanem 10-lecie swego istnienia.

O godz. 9 rano odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział rzesze narciarzy w strojach zawodniczych. Sfery oficjalne reprezentowali: generał Przeździecki, dowódca 27 dyw. piech. górskiej, pułk. Bobkowski, prez. P. Z. N., pułk. Wagner, prez. podhalańskiego okr. Zw. narciarskiego, pułk. Czarnek, dowódca garnizonu.

O godz. 12 odbył się pierwszy w sezonie konkurs skoków na Krokwi, zorganizowany przez Sekcję Narciarską Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Sokół. Warunki śnieżne nienadzwyczajne, odwilż i wiatr halny.

Uzyskane w tych warunkach wyniki przeszły oczekiwania. Większość naszych czołowych zawodników wykazała duże przygotowanie do rozpoczynającego się sezonu.

Wyniki konkursu:

1) Czech Bronisław (PTT) nota 18.41, skoki 35 i 49 m. 2) Szostak Karol (PTT) n. 17.27, s. 42 i 43.5 m. 3) Rozmus Aleks. (Wisła) n. 17.23, s. 32 i 42 m. 4) Cukier Franc. (Sokół) n. 16.77, s. 41 i 44 m. 5) Mietelski Wład. (Wisła) n. 15.41, s. 32 i 37 m.

Juniorzy:

1) Marusarz Stanisław (PTT) n. 17.91, s. 35 i 44 m. 2) Marusarz Aleksander (PTT) n. 14.44, s. 29 i 37 m.

Startowało 21 zawodników. Wyróżnił się Bronisław Czech i młody talent Stanisław Marusarz. Rozmus przy skoku 49 m. po wylądowaniu najechał na wystający z pod śniegu kamień, upadł i dotkliwie poranił sobie czoło, nie naruszając na szczęście kości.

O godz. 18-tej rozpoczęły się obrady walnego jubileuszowego zjazdu delegatów PZN przy udziale reprezentantów klubowych z całej Polski. Wieczorem w sali restauracji Hotelu Morskie Oko odbył się uroczysty raut, który przeciągnął się do późnej nocy.

Najkrótsze nazwiska.

Z wykazu abonentów telefonu w mieście kalifornijskiem Oakland okazuje się, że miasto to posiada obywatela o najkrótszem, a przytem zagadkowem nazwisku, pan ten bowiem nazywa się Stuart X i to nie dlatego, że nie życzy sobie, aby nazwisko jego prawdziwe było nieznane, jeno z tego względu, że takie, a nie inne, odziedziczył po rodzicach.

Drugim, co do krótkości nazwiska, obywatelem tego miasta i abonentem telefonu, jest kupiec chiński Ah (czyt. A). Pan ten pod innym jeszcze względem zasługuje na uwagę. Mianowicie, nosi imię chińskie Men, a ponieważ u Chińczyków imię stawia się po nazwisku, imię zatem i nazwisko tego obywatela brzmi: Amen.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Położenie gospodarcze Polski w listopadzie 1929 r.

Przegląd Miesięczny Banku Gospodarstwa Krajowego podaje następującą ogólną charakterystykę położenia gospodarczego w listopadzie 1929 r.

Listopad b. r. nie przyniósł większej zmiany w sytuacji gospodarczej kraju. Sezon jesienny w licznych gałęziach produkcji i handlu spowodował nieznaczne stosunkowo ożywienie obrotów gospodarczych, które naogół było mniejsze, niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Jednakowoż pewne odprężenie na rynku pieniężnym, jakie wywołał spadek obrotów, nie przybrało szerszych rozmiarów i podobnie jak w poprzednich miesiącach, utrzymało się tylko w niektórych ośrodkach przemysłowych. W ten sposób ciasnota gotówkowa nie zelżała i prywatna stopa procentowa pozostała nadal na wygórowanym poziomie. Wskutek wielkiej rezerwy przy udzielaniu kredytu, uzyskiwanie nowych pożyczek napotykało poważne trudności. Likwidacja bieżących zobowiązań odbywała się z trudnościami, co znajdowało swój wyraz w dużej ilości protestów wekslowych i upadłości.

Na utrzymanie się trudności na rynku pieniężnym w dalszym ciągu wpływało ciężkie położenie rolnictwa. Niskie bowiem ceny zboża i innych ziemiopłodów nie wykazały poprawy, w rezultacie czego zdolność nabywcza rolników była słaba. Nieco korzystniejsza konjunktura dla artykułów hodowli zwierzęcej, nie mogła stworzyć odpowiedniej przeciwwagi w tym względzie.

W dziedzinie górnictwa, w bardzo pomyślnem położeniu w dalszym ciągu znajdowało się górnictwo węglowe, czego przyczyną było znaczne zapotrzebowanie tak krajowe, jak zagraniczne. W przemyśle naftowym utrzymały się dość dobre warunki zbytu. Natomiast w hutnictwie żelaznem nastąpił poważny spadek zamówień, co spowodowało pogorszenie sytuacji tej gałęzi wytwórczości. W innych działach przemysłu skutki niekorzystnej konjunktury odbiły się przedewszystkiem na przemyśle włókienniczym, który wykazał zniżkę zatrudnienia, przekraczającą zwykły spadek sezonowy. Również położenie przemysłu metalurgicznego uległo pogorszeniu. Przemysł drzewny był w częściowym zastoju, spowodowanym trudnościami zbytu w kraju i zagranicą. W położeniu przemysłu spożywczego nie nastąpiła bardziej widoczna poprawa. Garbarstwo przeżywało nadal bardzo ciężki kryzys. Przemysł mineralny z powodu osłabienia ruchu budowlanego zakończył tegoroczny sezon ze znacznemi remanentami.

W handlu nastąpiło ożywienie tylko w niektórych branżach, naogół jednak rozmiary tego ożywienia były mniejsze niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Wypłacalność kupiectwa jest niezadowalająca.

Wskutek zakończenia sezonu w szeregu gałęzi wytwórczości bezrobocie wykazało wzrost, który wskutek trudnej sytuacji gospodarczej kraju, podobnie jak w innych krajach, środkowo-europejskich, przybrał rozmiary większe niż w tym samym czasie ubiegłego roku.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 230/29/2. Obwieszczenie. Sąd grodzki w Kołomyji wzywa posiadacza zaginionych 2 weksli, wystawionych przez Eisiga Blausteina w Kołomyji a żyrowanych przez Firmę Lerner i Kirzner we Lwowie, ul. Rzeźnicka 14, a to na 200 zł. płatnego dnia 5 września 1929 i na 250 zł. płatnego dnia 12 września 1929 w Kołomyji, ażeby je Sądowi przedłożył do dnia 10 grudnia 1929. Jeżeli w przeciągu czasokresu zakreślonego nikt się nie zgłosi, Sąd tutejszy wyda orzeczenie, uznające zaginione weksle za umorzone.

Sąd grodzki, Oddział V.
Kołomyja, dnia 30 września 1929. 11071

LICYTACJE.

E. 389/29/10. Strona zobowiązana Iwan Ciura w Myscowej. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Magdaleny i Osyfa Bakanów odbędzie się dnia 5 lutego 1930 r. w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Myscowa. Lwh. Myscowa. Oznaczenie realności parceli lkat. 8167, 8204, 8205, 8206, 8207, 8208, 8322, 8325, 8326, 8327/1, 8327/3, 8348, 8351, 8359, 8367, 8374, 8375, 8432, 8433, 8434, 8435, 8436, 8437, 8438, 8439, 8440, 11644, 11652, 11660, 11676, 11684,, 11746, 11747, 11748, 11749, 12454, 12470, 12486. 12493, 12523, 13020, 13021, 13022, 13065, 13066, 13067, 13117, 13125, 13152, 13159, 14649, 14676, 14708, 14718, 14774, 14775, 14776, 14777, 8324/1, 11626/1, 8161, 8381/2, zobowiązanego Iwana Ciury s. Wasyla własnych. Wartość szacunkowa z przynależnościami 4132 zł. 79 gr. Najniższa oferta 2755 zł. 25 gr. Parcele sprzedać się mające mają obszaru 5 morgów 1469.25 sążni a które są w posiadaniu zobowiązanego — a stanowią grunta orne, pastwiska i łąki. Przynależności nie ma żadnych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Z powodu zniszczenia ksiąg gruntowych dla gminy Myscowa wzywa się wszystkie te osoby, które sobie roszczą prawa rzeczowe do nieruchomości licytacją dotkniętej, aby w terminie do 1 lutego 1930 r. swe prawa i roszczenia w Sądzie zgłosiły, w przeciwnym bowiem razie uwzględni się je w postępowaniu licytacyjnem jedynie o tyle, o ile w aktach egzekucyjnych będą wykazane. — Koszta warunków licytacyjnych ustala się na 41 zł. 10 gr. 11082

Sąd grodzki, Oddział IV.
Dukla, dnia 3 grudnia 1930.

E. XXVI. 3337/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek „Una" Przemysłowo-handl. Tow. Ska z ogr. odpow. w Drohobyczu strony egzekwującej odbędzie się dnia 29 stycznia 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 82 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Rychcice, whl. 633, oznaczenie realności: realność składająca się z kilku pgr. i pgr. z budynkami z potrąceniem dożywocia, wartości szacunkowej wraz z przynalcż. 3703.20 zł., najniższa oferta 2468.80 zł.; 1/4 whl. 634, realność składająca się z 3 pgr., wartości szacunkowej 118.84 zł., najniższa oferta 79.25 zł. Do realności whl. 633 tej ks. gr. należą przynależności, oszacowane na 12 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11081

Sąd grodzki, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 19 października 1929.

E. XXVI. 7484/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Ozjasza Leibę Unikla w Drohobyczu strony egzekwującej o 124 zł. zpn. odbędzie się dnia 29 stycznia 1930 o godz. 11.30 przedpoł. w biurze Nr. 82 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Ułyczne, whl. 24, oznaczenie realności: gospodarstwo wiejskie z domem. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 8.040 zł. Najniższa oferta 5.360 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 29 września 1929. 11080

E. 5680/29. Edykt. Dnia 3 lutego 1930 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja 1/6 pgrt. 746 oraz zabudowania, 1/8 pgrt. 3596/2, 3342/1 — gminy Łanczyn w posiadaniu Pałahny Szkrumylak z Łanczyna. — Wartość szacunkowa 1239 zł. Najniższa oferta 826 zł. 11078

Sąd grodzki.
Delatyn, 6 grudnia 1929.

E. 123/29. Edykt licytacyjny. Dnia 23 stycznia 1930 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja połowy realności lwh. 151 gminy Gorzków, składającej się z parcel gruntowych o obszarze 1 morga 250 sążni kwadr. oraz domu, stajni i stodoły. Oszacowanie 1690 zł. Najniższa cena 1126 zł. 66 gr. Warunki i akta do przejrzenia.

Sąd grodzki, Oddział VII.
Bochnia, 4 grudnia 1929. 11076

E. 6457/29/3. Edykt licytacyjny. Na żądanie protokołowanej firmy D. Reiss składu maszyn w Złoczowie odbędzie się dnia 16 stycznia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 44 licytacja realności whl. 651 i 1/3 części whl. 416 gminy Bortków. Wartość szacunkowa 1025 zł.

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 21 grudnia 1929. 11074

E. 2192/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 20 stycznia 1929 o godzinie 8.30 przedpołudniem w tutejszym Sądzie Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 1197 gminy Skole. Przynależności ocenione na 170 zł. Najniższa oferta 534 zł. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 11073

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, dnia 22 grudnia 1929.

E. 1476/29. Strona zobowiązana Zenon Biłeńki. Edykt licytacyjny. Na wniosek Hersza Hahna, kupca w Podwołoczyskach odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 24 stycznia 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 3 przymusowa licytacja 1/18 części realności objętej whl. 7 ks. grunt. gminy kat. Medyn, składającej się z pb. 78 i parc. ogrod. 101/1 i 101/2 stanowiących 1 kompleks o łącznym obszarze 854 s. kw., na którym zbudowany jest dom z gliny słomą kryty oraz budynek z gliny, słomą kryty, używany w części jako stodoła a w części jako stajnia. Na powyższym kompleksie rośnie też 10 drzew owocowych. Cena szacunkowa wynosi 250 zł. zaś najniższa oferta 166 zł. 67 gr. Zatwierdzone warunki licytacyjne oraz dotyczące akta przejrzeć można w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 2. 11072

Sąd grodzki, Oddział V.
Podwołoczyska, dnia 15 grudnia 1929.

E. V. 2587/29/7. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Polskiego Banku Handlowego Oddział w Drohobyczu odbędzie się dnia 13 lutego 1930 o gdz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 80 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz - Zagrody, 3/4 części z połowy z 33/36 whl. 258, oznaczenie realności: w skład tej realności wchodzą pb. 511 i pg. 477 obszaru 680 m. kw. na pb. 511 znajduje się stary dom mieszkalny. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1972.55 zł. Najniższa oferta 986 zł. 28 gr. Do realności whl. 258 ks. gr. gm. Drohobycz - Zagrody należą następujące przynależności: a to drzewa owocowe, brzozy i oparkanienie, oszacowane na 27 zł. 55 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11070

Sąd grodzki, Oddział V.
Drohobycz, dnia 10 sierpnia 1929.

E. 2554/27. Edykt. Dnia 5 lutego 1930 godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja pgr. 472/2 gminy Mikuliczyn z domem, suterynami, poddaszem, wychodkiem, w posiadaniu zobowiązanego Łesia Huculaka z Mikuliczyna. Wartość szacunkowa 22.710 zł. Najniższa oferta 15.140 zł. 11069

Sąd grodzki.
Delatyn, dnia 6 grudnia 1929.

E. 35/29. Strona zobowiązana Jan Szast z Jaworek. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Oryny Brejda z Jaworek odbędzie się dnia 18 lutego 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr 3 na zasadzie ts. zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Jaworki, whl. 1/8 252, oznaczenie realności: rola. Wartość szacunkowa 106 zł. 25 gr. Najniższa oferta 70 zł. 84 gr. Do realności whl. 252 ks. gr. gm. kat. Jaworki brak przynależności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11030

Sąd grodzki.
Krościenko n/D., dnia 8 listopada 1929.

E. 1808/29. Edykt. Na wniosek Jana Kropelnickiego ze Lwowa odbędzie się w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 12 sprzedaż 1/2 pgr. lkat. 3660, 3661, 3662, 4548, 4549, 4708, 4709, 4710, 5305/69 i 5338 gm. Mikołajów, ocenione na 3900 zł. Najniższa oferta wynosi 2600 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich roszczących sobie prawa rzeczowe do powyższej realności oraz wierzycieli hipotecznych, by prawa swoje zgłosili w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 20 stycznia 1930, gdyż w przeciwnym razie uwzględnione zostaną o tyle, o ile widoczne będą z aktów egzekucyjnych. 11031

Sąd grodzki.
Mikołajów, dnia 4 grudnia 1929.

E. 562/29. Strona zobowiązana Jakób Nowak w Teodorówce. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Stanisława Bugały odbędzie się dnia 5 lutego 1930 r. o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 6 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Dukla lwh. Dukla. Oznaczenie realności: całe pgr. lk. 1094, 1095, 1096, 900, 1100/2, 1119 łącznego obszaru 4 morgi 112 sążni, parcele te stanowią grunta orne i pastwiska. Ks. gr. Teodorówka lwh. 271 12/36 części pgr. lk. 458/1, 441, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 442, 451, 452/1, 452/2, 452/3, 453, 454/1, 455/1, 455/3, 455/5, 457/1, 457/3, 457/5, 458/2, 480, 481, 2407, 438, łączny obszar parcel tych wynosi 19 morgów 117 sążni, z czego 1/3 część 6 morgów 572 sążni. Wartość szacunkowa z przynależnościami 4000 zł. i 9.733 zł. 33 gr. Parcele te stanowią grunta orne, łąki, ogrody, pastwiska i młody las. Księga gruntowa Teodorówka lwh. 271. Oznaczenie realności: 12/36 części pbud. lk. 177, 178, na których jest wybudowany dom z drzewa miękkiego słomą kryty nadto osobno stodoła i stajnia z drzewa blachą kryta oraz kuźnia blachą cynkową kryta, wartości 2630 zł. Najniższa oferta 10.908 zł. 90 gr. Grunta powyższe i budynki są w posiadaniu zobowiązanego. Do realności w Teodorówce położonych należą przynależności a to: 12 szczepów jabłoń, 13 śliw, 9 jabłoń starszych, 13 wiśni, 2 grusze, oszacowane na 390 zł., z czego 1/3 część 130 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wobec zniszczenia ksiąg gruntowych wzywa się wszystkie osoby, które roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższych nieruchomości, aby do dnia 30 stycznia 1930 r. w tut. Sądzie swe prawa i roszczenia zgłosiły, w przeciwnym razie uwzględni się je o tyle, o ile w aktach egzekucyjnych wykazane będą. 11083

Sąd grodzki, Oddział IV.
Dukla, dnia 6 grudnia 1929.

E. 91/29. Edykt licytacyjny. Dnia 24 stycznia 1930 godz. 12 w południe w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja całej realności lwh. 4366 i 1/16 części lwh. 1818 gm. kat. Zakopane, składających się z parcel budowlanych i gruntowych wraz z budynkiem drewnianym na podmurowaniu, o łącznym obszarze 49 a. 693 m. kw. Realności te oszacowane zostały na 30.216 zł. 62 gr. Najniższa oferta wynosi 15.263 zł. 74 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jako to wyciąg

hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 30 listopada 1929. 11089

E. IX. 4383/29/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek Karoliny Gawrońskiej jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 15 stycznia 1930 o godz. 9 rano w tut. Sądzie, ul. św. Jana, biuro 44, II p. licytacja realności lwh. 778, składającej się z pgrt. rola, oraz 3432/10752 części lwh. 449, składającej się z **kamienicy 2-piętrowej z placem bud. oraz budynku** mieszkalnego parterowego i budynku parterowego drewnianego — obu ks. gr. Kraków—Krowodrza. Do realności lwh. 449 należą jako przynależności: ogrodzenie, wybrukowane podwórze i komórka. Wartość szacunkowa realności z przynależytościami: 13.630 zł. i 58.089 zł. 23 gr. Najniższa oferta 9086 zł. 66 gr. i 29044 zł. 62 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11085

Sąd grodzki, Oddział cyw. IX.
Kraków, dnia 6 grudnia 1929.

E. 3579/28. Edykt. Na wniosek Edmunda Kozy odbędzie się dnia 30 stycznia 1930 godzina 9 przedpoł. biuro Nr. 6 licytacja połowy realności whl. 755 i 3036, obejmujące parcele budowlane zabudowane w Gródku Jagiellońskim. Wartość szacunkowa 4.300 złotych. Najniższa oferta 2.500 złotych. 11084

Sąd grodzki, Oddział III.
Gródek Jagiell., dnia 18 grudnia 1929.

E. 176/28. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Anny Bartoniczkowej **przeciw** zobowiązanemu Stanisławowi Stochandlowi o 2600 zł. zpn. odbędzie się dnia 21 lutego 1930 godz. 9 w Sądzie grodzkim w Muszynie licytacja eralności lwh. 631 gm. **Wierchomla wielka** z przynależnościami. Wartość szacunkowa 13006 zł. Najniższa oferta 8670 zł. 67 gr. Warunki licytacji można przejrzeć przed licytacją w Sądzie. 11087

Sąd grodzki.
Muszyna, dnia 29 listopada 1929.

E. 1825/29. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Stanisława Stohandla przeciw zobowiązanemu niewiadomemu z miejsca pobytu Adamowi Jurciowi o 55, 54, 53 i 52 dol. zpn. odbędzie się dnia 20 lutego 1930 godz. 9 w Sądzie grodzkim w Muszynie licytacja połowy realności lwh. 67 i 636 gm. Wierchomla wielka z połową budynków. Wartość szacunkowa 3875 zł. Najniższa oferta 2583 zł. 32 gr. Warunki licytacji można przejrzeć w Sądzie.

Sąd grodzki.
Muszyna, dnia 12 grudnia 1929. 11088

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. IV. 719/29. Edykt. Strona powodowa Iwan Hurba, gospodarz Truskawiec, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Michał Hurba o uznanie i wpis prawa własności do L. cz. C. IV. 719/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 13 lutego 1930 godz. 9 poł. w tym Sądzie, sala rozpraw Nr. 76. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Wasyla Pamyłyszyna gospodarza w Truskawcu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd grodzki, Oddz. IV.
Drohobycz, 23 grudnia 1929. 11079

UPADŁOŚCI.

Sa 110/29. Edykt ugodowy. Postępowanie ugodowe do majątku Adeli Wahrenberg w Radymnie. Komisarz ugodowy: Naczelnik Sądu grodzkiego w Radymnie Witołd Kwiatkowski. Zarządca ugodowy: Jakób Segal, kupiec w Radymnie. Wierzytelności należy zgłosić do dnia 11 stycznia 1930 w Sądzie grodzkim w Radymnie. Audjencja ugodowa w Sądzie grodzkim w Radymnie dnia 13 stycznia 1930. 11032

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Przemyśl, dnia 29 listopada 1929.

Sa. 49/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Leona Kornweitza w Podhajcach. Komisarz ugodowy Jan Zieliński naczelnik sądu w Podhajcach. Zarządca ugodowy dr. Juljusz Fell w Podhajcach. Audjencja ugodowa w Sądzie w Podhajcach 30 stycznia 1930 godzina 9 rano. Termin do zgłoszenia wierzytelności do 23 stycznia 1930.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 19 grudnia 1929. 11051

Sa. 19/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Leona Wortmana i Leona Bibera kupców w Kołomyji Rynek 72. Komisarz ugodowy S. O. Tymkiewicz, zarządca ugodowy dr. Jarosław Szypajło adwokat w Kołomyji. Audjencja do zawarcia ugody w tymże Sądzie dnia 5 lutego 1930 godz. 10 rano biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 1 lutego 1930. 11052

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 20 grudnia 1929.

Sa. 8/29/28. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Jakóba Mendla Markscheida kupca w Kołomyji ul. Piłsudskiego zastanowiono. Zatwierdzenia sądowego odmówiono. 11053

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 21 grudnia 1929.

Sa. 25/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Pepki Wurzel w Skolem. Komisarz ugodowy: dr. Dymitr Bobanycz sędzia grodzki w Skolem. Zarządca ugodowy: Izak Josefsberg kupiec w Skolem. Audjencja ugodowa dnia 17 stycznia 1929 godz. 10 rano w Sądzie grodzkim w Skolem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności 13 stycznia 1929. 11054

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 10 grudnia 1929

Sa. 314/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Singera, Charlotty Singer i fy. Fl. Krause przez jej właściciela Jakóba Singera we Lwowie wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Fl. Krause Lwów. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Henryk Schleicher, przemysłowiec we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 11 lutego 1930 o godz. 11 i pół przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 stycznia 1930.

Sąd okręgowy, Wydz. VII.
Lwów, 17 grudnia 1929. 11068

Sa. 121/29. Edykt. Sprawa ugodowa Natana Bergera. Audjencję ugodową wyznaczoną na 2 stycznia 1930 się odwołuje, wyznaczając takową zarazem na 18 lutego 1930, godz. 10, w Sądzie grodzkim w Boryni.

Borynia, 19 grudnia 1929. 11077
Komisarz ugodowy.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 429/29. Jakiw Szajda,urodzony 1881, z Krasiejowa, żołnierz, zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Buraka w Krasiejowie o zaginionym do 6 miesięcy. 10932

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 20 września 1929.

T. 356/29. Edykt. Dmytro Ostrowski ze Stańkowiec, ur. 27 października 1885 zaginął w grudniu 1916 r. w jednej z bitw na froncie włoskim i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 listopada 1929. 10787

T. 374/29. Edykt. Leon Woś, syn Walentego i Agnieszki z Putiatyniec, urodzony w 1884 brał udział w walkach na froncie włoskim skąd pisywał do roku 1918 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 listopada 1929. 10788

T. 283/29. Edykt. Jan Balicki, syn Michała i Marji z Niedzielisk, urodzony 9 października 1873, zabrany przez wojska austrjackie na podwodę w roku 1918 przebywał w szpitalu wojsk. koło Trydentu i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 listopada 1929. 10830

T. 280/29/4. Edykt. Michał Puszkar, syn Stanisława i Ireny z Białokrynicy, urodzony 28 września 1896 w czasie wojny światowej jako żołnierz austrjacki około 1917 r. walczył na froncie włoskim i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby najpóźniej do 6 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 listopada 1929. 10831

T. 340/29. Edykt. Andrzej Chort z Horożanki syn Wasyla i Ołeny urodzony 4 grudnia 1889 żołnierz 55 pp. miał zginąć w 1914 pod Tarnopolem i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 11043

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 listopada 1929.

T. 138/29. 1) Stefan Nahirny urodzony 8 sierpnia 1877, 2) Marja Nahirna urodzona 17 lutego 1885, 3) Teodor Nahirny urodzony 30 kwietnia 1888, 4) Paulina Nahirna urodzona 15 marca 1881 wszyscy urodzeni w Ostrowie powiat Kamionka strumiłowa — dzieci Emiljana i Marji — zaginęli od roku 1896 w Brazylji. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby o zaginionych uwiadomiono do roku Sąd lub kuratora adw. dra Moszyńskiego. 11063

Sąd okręgowy.
Złoczów, 17 września 1929.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Pani Józefa Chomiczowa, działająca na prawach opiekunki nieletniego Jana Pacynki, urodzonego w Tłustowarni na Podolu. dnia 30 listopada 1917 r. syna Janusza i Jadwigi z Pacynków małż. Pacynków wniosła prośbę o zmianę nazwiska rodowego „Pacynko“ na nazwisko „Chomicz“.

Lubelski Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 88 poz. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego zarzuty w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które jednocześnie zarządza się. 11028

WOJEWODA LUBELSKI.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA — WYDZIAŁ I.

LPr. 8911/29.

Lwów, dnia 14 grudnia 1929.

KONKURS.

Zarząd miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs

na posadę dyrektora budownictwa miejskiego

we Lwowie (naczelnika Wydziału III dla spraw technicznych i techniczno-administracyjnych).

Kandydaci winni się wykazać dokumentami stwierdzającymi:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieposzlakowaną przeszłość.
3. Uzyskanie dyplomu inżynierskiego na jednej z politechnik z działu inżynierji budowy, lub architektury.
4. Conajmniej 10 cio letnią praktykę zawodową.

Przedłożyć należy ewentualnie i inne dowody kwalifikacji.

Do posady przywiązany jest V-ty stopień służbowy pracowników państwowych wraz z dodatkiem samorządowym i ewentualnie dodatkiem osobistym.

Nie jest wykluczone nadanie stanowiska kontraktowego, na warunkach w drodze umowy.

O stanowisko to ubiegać się mogą również dotychczasowi pracownicy Gminy m. Lwowa.

Reflektuje się tylko na osobistość o wybitnej działalności technicznej i techniczno-administracyjnej.

Udokumentowane podania należy wnosić w terminie do 31 stycznia 1 30 r. do Wydziału I Magistratu we Lwowie.

Dr. OTTO NADOLSKI w. r.
Komisarz Rządu p. o. Prezydenta
miasta Lwowa

KONKURS.

WYDZIAŁ POWIATOWY WE LWOWIE ROZPISUJE KONKURS

NA POSADĘ NADZORCY DROGOWEGO

z siedzibą w Jaryczowie.

Do posady tej przywiązane są pobory 13 względnie 12 stopnia służbowego, zależnie od kwalifikacji.

Posada jest narazie prowizoryczną, po upływie roku może nastąpić stabilizacja względnie zwolnienie.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania w terminie do dnia 31 stycznia 1930 r. i wykazać się kwalifikacjami przepisanemi rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych z 12 lipca 1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 64/22 poz. 579 i okólnikiem Ministerstwa Robót Publicznych z 5 grudnia 1922 r. L.: XI-2592.

Do podania należy dołączyć:

1. Metrykę chrztu.
2. Świadectwo odbytych studjów.
3. Świadectwo moralności.
4. Curriculum vitae własnoręcznie napisane.
5. Świadectwo odbytej praktyki drogowej względnie dotychczasowego zajęcia.

We Lwowie, dnia 17 grudnia 1929.

Sekretarz:
Dr. TROJAN

Przewodniczący:
ECKHARDT
Starosta

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.